



PRACA

Dodatek poświęcony artykułom w sprawach administracyjnych, ekonomicznych, prawnych i społecznych, oraz materyałom spraw tych dotyczącym

TREŚĆ: Szkoły ludowe w Galicyi, przez Wandę Studnicką.—Szkoły wyższe w Niemczech, przez A. Chudzińskiego. — Od redakcyi „Pracy.“

Szkolnictwo w Galicyi.

I.

Szkoły ludowe.

40 lat życia konstytucyjnego musiało, mimo przysłowiowej nędzy, zmniejszyć ciemnotę Galicyi. Uświadamiają to sobie przedewszystkiem warstwy ludowe. Stereotypowem w ustach chłopa stało się zdanie: „Dziś nie to co dawniej, dziś w każdej wiosce jest szkoła albo i dwie, dziś dziecko mądrzejsze niż dawniej stary“...

Nie przymusowi szkolnemu zawdzięczać można stosunkowo pomyślny rozwój szkolnictwa ludowego w Galicyi. Przymus szkolny sam przez się nie stwarza jeszcze ani szkoły, ani sił nauczycielskich, ani dać może to minimum rozwoju ekonomiczno-społecznego, które potrzebnem jest, gdy przymus nie ma być martwą literą.

Już państwowa ustawa szkolna r. 1869 określa obowiązek posyłania dzieci do szkoły, upoważniając władze szkolne do czuwania nad wykonaniem tego przepisu. Obecnie wykonanie przymusu należy przeważnie do Rad szkolnych okręgowych, kara za ukrywanie dziecka przed spisem szkolnym lub za oszukańcze uwolnienie od uczęszczania do szkoły, wynosi od 2 do 20 koron lub 1—2 dni aresztu, za opuszczanie lekcyi w ciągu roku kara od 1—10

koron lub 1 — 2 dni aresztu. W roku 1903/4 ściągnięto grzywien 51382 kor. nieściągnięto zaś z powodu ubóstwa 37693 kor. A jednak w gminach bardzo ubogich i zacofanych grzywiny zalegają stale, a dzieci zamiast uczyć się, pasą bydło i t. p. Przymus we wsiach takich jest raczej straszakiem, skłaniającym ludność do utrudniania zamiast popierania sprawy budowy szkół, zresztą w takim naprzykład okręgu liskim spotykamy 35 gmin, gdzie chaty kurne nie mogą służyć za pomieszczenie dla szkółki, a mieszkańcy, z powodu ubóstwa, nie są w stanie dać gruntu pod budowę.

Uchylanie się od opłat szkolnych nie zawsze jest wyrazem braku dążenia do oświaty. Niektóre gminy górskie organizują na własną rękę tak zwane „pokątne szkółki zimowe“ wśród pastwisk zbyt odległych od najbliższej wioski, by dzieci uczęszczać mogły do szkoły tamecznej. W takich szkółkach zimowych uczy się przecięciowo po 40 dzieci, ogółem kilka tysięcy w 150 szkółkach, (najwięcej w okręgu żywickim — 36 szkółek i 1700 dzieci) ¹⁾. Nauka trwa tylko przez zimę, obejmuje tylko czytanie i pisanie, a rezultaty są bardzo dobre, lepsze częstokroć niż w szkołach urzędowych. Ogółem 933 gminy o 65 tysiącach dzieci nie posiadają szkół, są zaś szkoły w 5307 gminach.

Wiek dzieci, obowiązanych do *nauki elementarnej codziennej* 6 — 12 lat, dalsze trzy lata obowiązuje t. zw. *nauka dopełniająca*. W r. ubiegłym pobierało naukę codzienną elementarną ²⁾ (ucząc się w szkole lub w domu) 811.954 dzieci w wieku od 6 — 12 lat, — 423.293 chłopców, 388.661 dziewcząt, ogólny wzrost frekwencji wynosił 3%, nie pobierało żadnej nauki, ani szkolnej, ani domowej 15.9%, (ponadto w gminach bez szkół było 65 tysięcy dzieci w wieku szkolnym).

Cyfry powyższe obejmują naukę w szkołach wszelkiej kategorii: publicznych (765.383) i prywatnych (27.535), średnich i fachowych (11.751) oraz naukę domową (7.285), a nie są dokładne, ponieważ radzie szkolnej braknie biura statystycznego, co sprawia, że w takim Lwowie naprzykład nie wykazano ani jednego dziecka uczącego się w domu ³⁾.

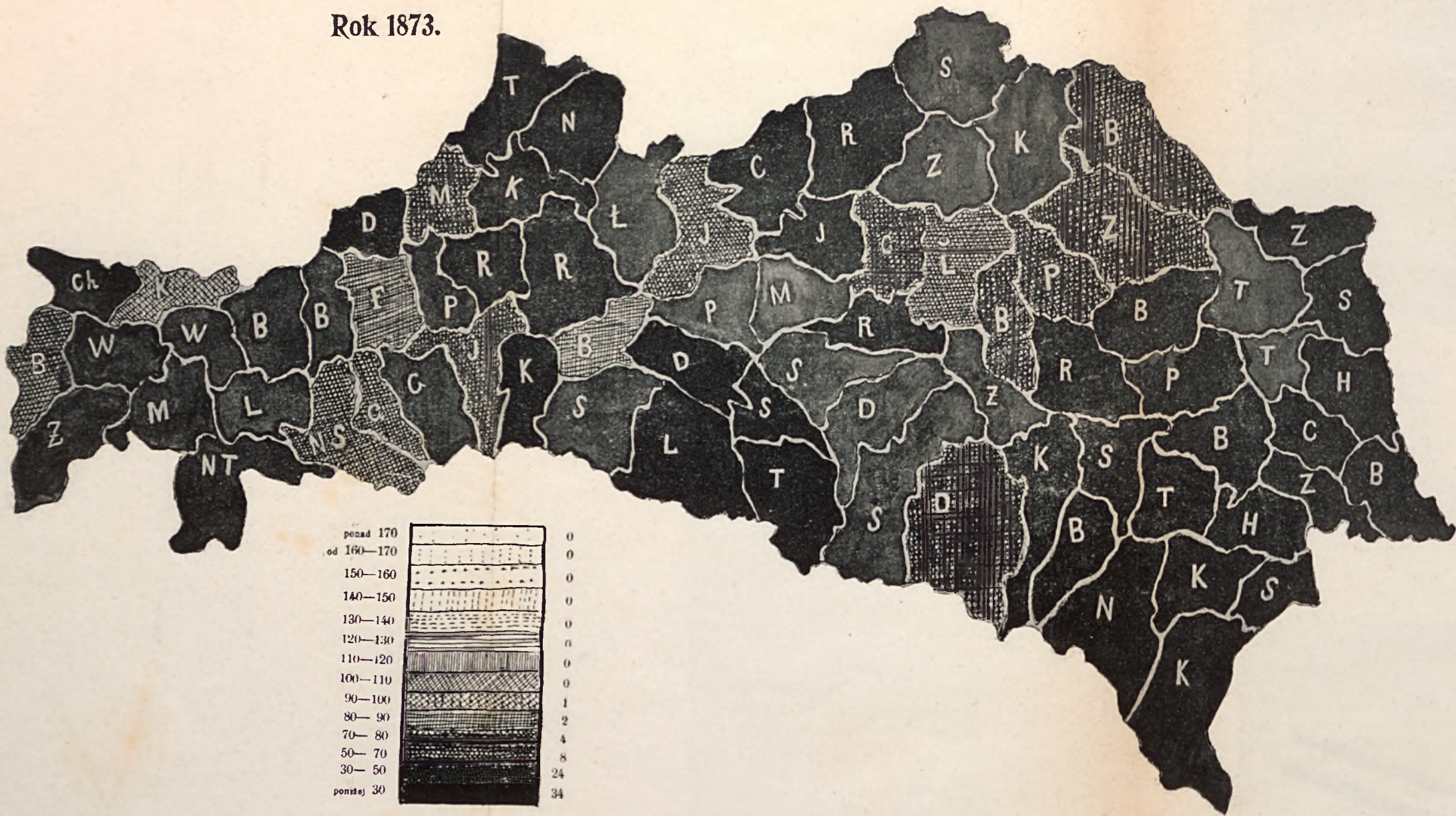
„Statystyka Galicyi„ D-r. T. Pilata wykazywała, że w roku szkolnym 1901—2 w całym kraju w stosunku do dzieci obowiązanych do nauki, 20.66% dzieci nie pobierało żadnej nauki, a 33.14% nie pobierało nauki dopełniającej.

¹⁾ c. k. Rada Szkolna krajowa w r. szkolnym 1903/4. Lwów 1904 str. 20.

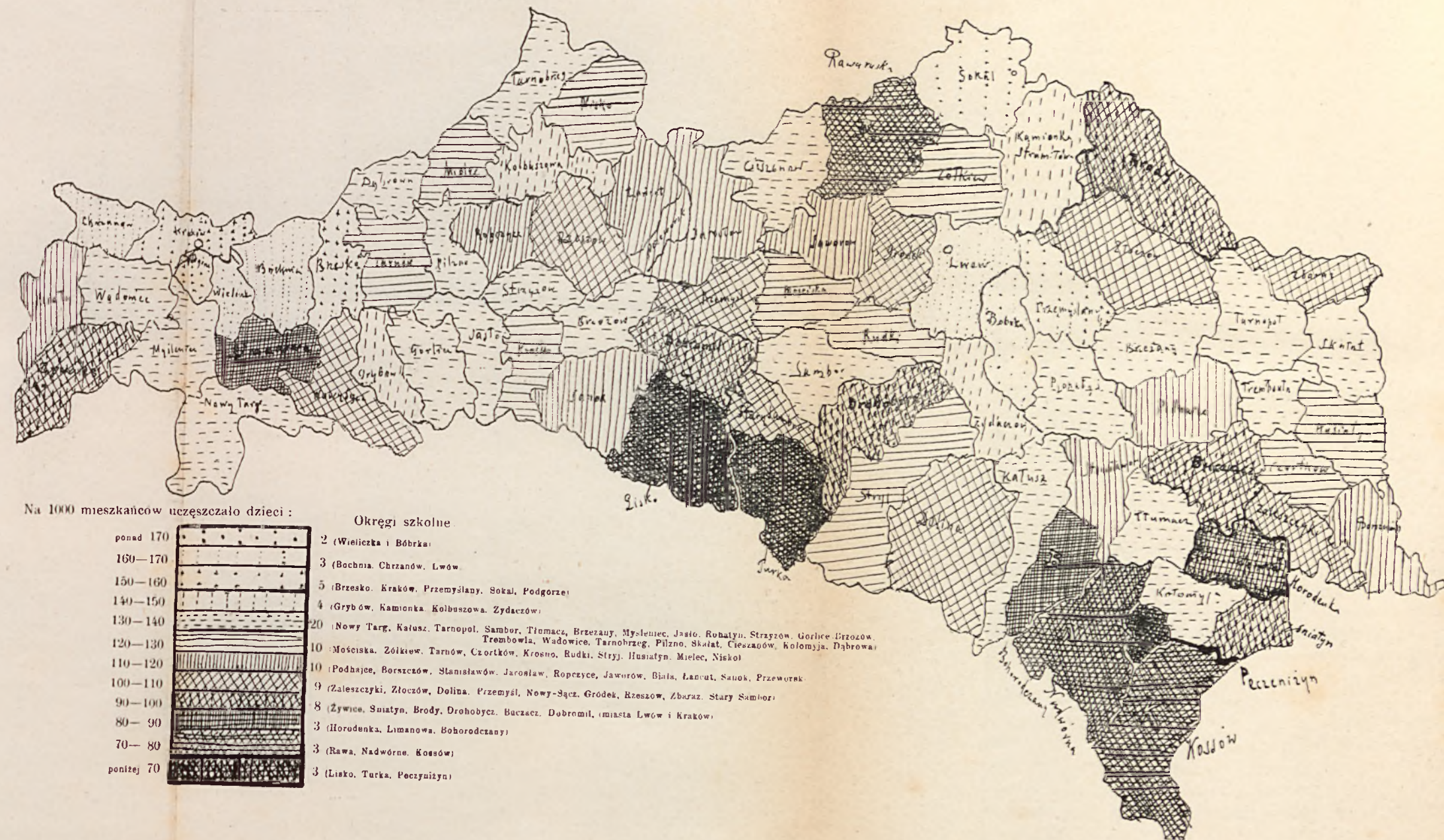
²⁾ Item, str. 7.

³⁾ Item, str. 27.

Rok 1873.



1904 r. Frekwencja publicznych szkół ludowych w stosunku do zaludnienia.



Procent ulega bardzo znacznym wahaniom. W powiecie krakowskim *pobierało* naukę elementarną 94·87% dzieci, w mieście Krakowie 68·69%, we Lwowie 86·85%, a w okręgu peczeniżyńskim zaledwie 42%, zaś nauka dopełniająca wahała się pomiędzy 101·9% (pow. krakowski) dzieci pobierających naukę w stosunku do obowiązanych a 37·8% (Peczeniżyn).¹⁾

Szczerym smutkiem tehną słowa Galicyan: „20 lat czekać jeszcze musimy na zniknięcie analfabetyzmu z powierzchni Galicyi,“ — bezwątpienia powinnioby być lepiej — my jednak wiemy doskonale, że bywa gorzej.

W c. k. Radzie szkolnej krajowej przeważnie rządzące stronnictwo krakowskie wcale sumiennie pracowało i wcale niezłym poszczycić się może rezultatem, jak to porównanie mapek załączonych za lata: 1873 i 1904, t. j. z przed lat 30 z dzisiejszą, wykazuje.

Wchodzi w życie artykuł 2-gi ustawy „O zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych,“ brzmiący w te słowa: „Szkoła publiczna ludowa ma być wszędzie zaprowadzona, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi i po przeciętnem z 5 lat obliczeniu, znajdzie się więcej niż 40 dzieci obowiązanych do nauki szkolnej, któreby w razie przeciwnym musiały chodzić do szkoły oddalonej więcej niż o 4 kilometry od ich mieszkania.“ Tablica poniższa przedstawia stosunek szkół do obszaru i ludności kraju:

	rok 1886/7	1901/2	1903/4
Szkół ludowych publicznych	3.207	4.106	4.561
Nauczycieli (-lek)	4.924	8.787	10.082
Uczących się	466.537	830.407	1.626.561
% uczących się w stosunku do obowiązanych	55	71	79·5(?)
2) 1 szkoła ludowa czynna na mieszkań.	1.997	1.787	1.674
„ „ „ na kilometrów □	24·48	19·12	17·2

Najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju jest dla szkół ludowych i średnich *Rada szkolna krajowa* (patrz *Statut organizacyjny* r. 1867 art. 2-gi). *Rada*, powołana do życia przez reskrypt monarchy, dopiero w tym roku (1905) na ostatniej sesyi sejmnu doczekała się ustawy krajowej, którą sejm uchwalił, a mo-

¹⁾ W r. 1900—01.

²⁾ Galicya liczy 7¼ miliona mieszkańców.

narcha zatwierdził. Dotąd, pomimo autonomii, Rada była zbyt zależną od widzimni się ministrów oświaty ¹⁾.

Prezesem Rady szkolnej krajowej jest namiestnik Galicji. Wice-prezydenta mianuje cesarz na wniosek ministra wyznań i oświaty (§ 1 ustawy z dn. 18/IV 1890 r.) W Radzie oprócz członków urzędników, t. j. inspektorów szkolnych i referentów administracyjnych zasiada (Ustawa z dn. 10/VI 1905 r.) 16 delegatów: z wydziału krajowego 3 (1 być musi Rusinem); duchownych 5 (3 przedstawicieli religii katolickiej, trzech obrządków krajowych* — łacińskiego, greckiego i ormiańskiego, 1 duchowny ewangelicki, 1 izraelski); 6 fachowych znawców szkolnictwa (3 nauczycieli szkół wyższych, jeden średnich, jeden ludowych lub seminarjum nauczycielskich i jeden szkół fachowych handlowych i przemysłowych) 2 członków musi być Rusinami; wreszcie rady miejskie Lwowa i Krakowa wysyłają po jednym delegacie ²⁾.

Jako błędy zasadnicze ustawy, sfery kompetentne wskazują brak lekarza higienisty (protest odpowiedni wniesiono nawet), brak przedstawiciela szkół ludowych, zakaz wyboru nauczyciela na delegata miejskiego, wreszcie brak przedstawicielki matek, w ogóle zaś nie dość szeroki udział pierwiastku autonomicznego.

Każdy powiat polityczny tworzy osobny *Okręg szkolny* z osobną c. k. *Radą szkolną okręgową*, której siedzibą jest siedziba politycznej władzy powiatowej (Ustawa z 26 czerwca 1899 r. § 1).

Osobne okręgi tworzą Lwów i Kraków.

Skład członków podobny, jak w Radzie szkolnej krajowej (starosta, duchowni, reprezentanci zawodu nauczycielskiego, delegaci Rady powiatowej ³⁾ i Rady miejskiej i inspektorowie szkolni).

¹⁾ W r. 1875 naprzykład nieżyczliwy dla Galicji minister oświaty, wyjednał reskrypt cesarski odbierający Radzie szkolnej krajowej prawo mianowania dyrektorów i profesorów szkół średnich.

²⁾ Prezes Rady szk. krajowej namiestnik Potocki, wice-prezes Plażek, członkami Rady mianowani obecnie: ks. kustosz kapituły lwowskiej dr. Lenkiewicz, kanonik gr.-katol. Biliński, arcybiskup orm.-katol. Teodorowicz, proboszcz ewang. Koźdon, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Sternbach i dr. Morawski, prof. politechniki lwowskiej Fiedler, uniwersytetu Cyryl Studziński (Rusin), prof. seminarjum Al. Barwiński (Rusin), dyr. gimn. Sołtysik, akad. handlowej Pawłowski, prof. gimn. Sawicki, eks-namiestnik Piniński. Senat akademicki we Lwowie protestował przeciw mianowaniu przedstawicielem uniwersytetu Rusina.

³⁾ Rady powiatowe są instytucjami samorządu lokalnego.

Szkoły ludowe, utrzymywane w całości lub częściowo z funduszków państwa, kraju, powiatu, gminy lub obszaru dworskiego zostają pod dozorem *Rad szkolnych miejscowych* (Ustawa z dn. 25 maja 1895 r.), są to „instytucje autonomiczne do popierania i bezpośredniego nadzorowania szkolnictwa.“ (Reskrypt. minist. wyzn. i oświaty z 9 maja r. 1877). Rada szkolna miejscowa składa się z reprezentantów kościoła, szkoły, gminy, obszaru dworskiego, tudzież z delegata, mianowanego przez wydział Rady powiatowej.

Inspektorowie szkolni, zastępujący dawnych osławionych c. k. radców szkolnych, są dziś przeważnie żywiołem dodatnim. Inspektorów szkolnych krajowych mianuje cesarz na wniosek min. wyzn. i ośw. istotnie „z pomiędzy mężów doświadczonych w publicznym zawodzie nauczania, bądź to w dziedzinie umiejętności, bądź na polu dydaktyczno-pedagogicznym.“ Należy do nich nadzór nad szkołami wszelkiej kategorii.

Inspektorowie szkolni okręgowi zawiadują tylko szkołami ludowymi ¹⁾.

Inspektorowie odbywają lustracje bardzo sumiennie i w postępowaniu swoim zgodni są przeważnie z „Instrukcją Rady szkoln. krajowej dla inspektorów szkół ludowych,“ (Lwów 1872) która zaleca, by *inspektor okręgowy* zwiedzał każdą szkołę przynajmniej 2 razy do roku, porozumiewał się z nadzorem miejscowym, a przezeń wchodził w zetknięcie z gminą. Inspektor „wysstrzegać się ma imponowania jedynie charakterem swym urzędowym,“ „cierpliwie słuchać uwag i życzeń gminy, łagodzić spory między nią a nauczycielem.“ Co się zaś tyczy nauczania, „gdyby nauczyciel ucząc niewłaściwym postępował sposobem, inspektor nieznacznie wmiesza się w tok nauczania i bez uwłaczania powadze nauczycielskiej wskaże mu czynem, jak postępować powinien.“ „Nie idzie jednak zatem, aby tryb nauczania, jaki inspektor sam uważa za najwłaściwszy, uważał już także za wyłącznie dobry i możliwy...“ przeciwnie — „baczyć powinien, aby radami i poleceniami swoimi nie tamował samodzielności nauczycielskiej...“

Z odbytych lustracyj składa inspektor sprawozdanie odpowiedniej Radzie Okręgowej. Inspektor jest stałym jej członkiem i zwołuje corocznie konferencje nauczycielskie okręgowe i kieruje nimi, każdego czasu może „czynić wnioski, mające na celu

¹⁾ Nadzór rozciąga się na szkoły publiczne lub prywatne z prawem publiczności. W szkołach prywatnych, nie posiadających prawa publiczności, nadzór jest fikcyjnym.

podniesienie i rozwój szkolnictwa,“ przy obsadzaniu zaś posad nauczycielskich obowiązany jest do objawienia swego zdania ¹⁾.

Inspektorów szkolnych krajowych bywa nie wyżej 10, chociaż ustawa r. 1872 żąda liczby w trójnasób większej, inspektorów szkolnych okręgowych liczone w r. 1903/4 — 81, opłaca ich rząd ze swej kasy, jako c. k. urzędników IX rangi, stąd trzeba starań usilnych, by pozyskać mianowanie każdego nowego inspektora.

Szkolnictwo ludowe publiczne (włączając personel) utrzymywane jest z funduszków: a) szkolnych krajowych, b) szkolnych okręgowych (we Lwowie), c) szkolnych miejscowych d) funduszków emerytalnych.

Ogół wydatków na szkolnictwo ludowe publiczne wynosił w r. 1903/4—15.722.664 koron, a z sumy tej przypada na wydatki z funduszu szkol. krajowego powyżej 11.300.000 koron, na fundusz okręgowy m. Lwowa powyżej 7.800.000 kor., na fundusze miejscowe powyżej 3.200.000 kor., wreszcie fundusz emerytalny prawie milion koron.

Wydatki na wystawienie lub najem, utrzymanie, urządzenie wewnętrzne, opał, oświetlenie, obsługę budynków szkolnych oraz mieszkań nauczycieli, na zakupno lub najem gruntu pod budynki, boisko gimnastyczne, ogród i pola szkolne, ponoszą fundusze miejscowe. Potrzebne na cel ten kwoty uiszczają do funduszu miejscowego gminy i obszary dworskie, należące do związku danej szkoły w miarę swych podatków bezpośrednich... ²⁾

Wszelkie inne wydatki idą na rachunek funduszu szkolnego krajowego, a więc: płaca nauczycielska, administracya, biblioteki szkolne, przybory i okazy, wydawanie czasopisma dla nauczycieli szkół ludowych, konferencye nauczycielskie, dalsze kształcenie się nauczycieli etc. (Patrz art. 15,20 ustawy wymienionej).

Ze względu na ubóstwo funduszków miejscowych, akcyę w sprawie budowy szkół prowadzi przedewszystkiem Rada szk. krajowa. W r. 1903/4 tylko 74 budynki szkolne wystawiono wyłącznie kosztem miejscowym. Rada szk. krajowa asygnowała, jako zasilek bezzwrotny lub pożyczkę, 408.100 koron (na 61 (?) szkół) ³⁾.

Szkoły ludowe po miastach, są to gmachy nieraz bardzo okazałe, stylowe. Istnieje specjalna ustawa budowlana szkolna, dążąca

¹⁾ Nauczycieli stałych mianuje Rada szkol. krajowa, tymczasowych zastępczych — okręgowa.

²⁾ Ustawa w brzmieniu z 24 kwietnia 1894 r., art. 6.

³⁾ Rada szk. krajowa (sprawozdanie) w r. 1903/4 str. 87.

do jaknajhygieniczniejszego urządzenia budynków szkolnych i, chociaż spotkać można jeszcze szkółki wilgotne o dachach przeciekających, to jednak większość ma klasy obszerne, dużo słońca, powietrza i zieloności ¹⁾. Pod tym względem szkoły ludowe stoją przeważnie lepiej od szkół średnich, gnieźdzących się dotąd często w spleśniałych murach po-klasztornych.

*

*

*

W Galicyi szkoły dzielą się na: 1) ludowe, 2) średnie, 3) wyższe, oraz 4) fachowe — należące do kategorii średnich lub wyższych.

Ludowe dzieli ustawa na *pospolite* — jedno, dwu, trzy, cztero, pięć i sześć klasowe oraz *wydziałowe* (w mowie potocznej przyjętą jest w Galicyi nazwa szkół *ludowych* albo normalnych tylko dla wszelkich elementarnych; przy połączeniu w jednym gmachu szkoły pospolitej 4 klasowej z 3 klasami szkoły wydziałowej rachują tu nieraz od pierwszego roku nauki, stąd gdy się słyszy o uczniu klasy 7 ej, bez dodatku „gimnazyalnej“, chodzi o malca 13-letniego nie zaś o młodzieńca pod wąsem).

Szkoły średnie są to gimnazyja filologiczne dla chłopców i dla dziewcząt, szkoły realne, licea żeńskie o programie zbliżonym do rosyjskich gimnazyów żeńskich ²⁾.

Do kompetencyi Rady szkolnej krajowej należą szkoły ludowe i średnie, szkoły zaś wyższe — wszechnice, politechnika i t. p. zależne są bezpośrednio od min. wyznań i oświaty, mając zresztą, własną ustawę akademicką.

Szkoły ludowe są typu dwojakiego: wiejskiego i miejskiego ³⁾. Po wsiach istnieją przeważnie szkoły *jednoklasowe* a w r. 1903/4 było ich 3040. Za najodpowiedniejsze uznano obecnie po

¹⁾ „Towarzystwo szkoły ludowej,“ instytucya oświatowa, zainicyowana przez Ad. Asnyka, bierze czynny udział w sprawie budowy szkół; dotąd stawało przeważnie budynki murowane po wsiach, kosztem 4 tysięcy każdy.

²⁾ T. zw. Konwikty, pensyonaty zakonne i świeckie, należą również do kategorii *ludowych* albo *średnich*, trzymając się ściśle programu szkół publicznych.

³⁾ Odróżniący można 3 typy: wiejski, małomiasteczkowy i miejski.

wsiach mniej ludnych, a posiadających nauczyciela i nauczycielkę, szkoły *dwuklasowe* — w roku ubiegłym było ich 966. Szkoły *trzyklasowe*, uważane, jako typ małomiasteczkowy, przejściowy, zanikają — w r. ub. było ich 32. Szkół *czteroklasowych*, prócz połączonych z wydziałowemi, było 262.

Zaznaczyć należy, iż liczba klas oznacza nie liczę kursów lub izb szkolnych, lecz liczbę sił nauczycielskich. Kurs bez względu na klasy w szkole ludowej pospolitej (elementarnej) trwa 6 lat.

Szkoły *pospolite 5 i 6 klasowe* oraz szkoły *wydziałowe* tworzą typ szkół miejskich. Obecnie w 131 miastach i miasteczkach typu miejskiego jest ogółem 243 szkoły (5 klasowych 115 — 43 męskich, 37 żeńskich, 35 mieszanych; 6 klasowych 60 — 29 męskich, 31 żeńskich; wydziałowych 68 — 32 męskich, 36 żeńskich ¹⁾).

*

*

*

Cel szkół ludowych (elementarnych) określa art. I ustawy w brzmieniu z 1873 r.: „Szkoły ludowe pospolite, podając wiadomości ludziom wszelkiego stanu najpotrzebniejsze, urządzone będą tak, ażeby dzieci z nauki czerpały oświecenie o zasadach religijnych i moralnych i obowiązkach obywatelskich, tudzież o zadaniach i warunkach zawodu, jakiemu się według okoliczności miejsca i czasu poświęcą.“

Na określenie to zżyma się nowsza pedagogika galicyjska, podkreślając zwłaszcza wyraz *oświecenie*, który zastąpićby rada przez *wdrożenie*, wychowanie.

W r. 1893 wydano nowe „Plany naukowe dla szkół ludowych wraz z instrukcją“, znajdujemy tam określenie *celu* każdego z poszczególnych przedmiotów i rozkład godzin, wszystko z osobna dla każdego typu i rodzaju szkoły.

Rodzaj szkoły ludowej zależy przede wszystkim od liczby sił nauczycielskich i dzieci w wieku szkolnym; stąd szkoły *jedno-klasowe*, gdzie jest jeden nauczyciel lub nauczycielka, *dwu, trzy i więcej klasowe* o odpowiedniej liczbie uczących; stąd w szkołach

¹⁾ Rada szk. Krajowa rok 1903/4, str. 10.

jednoklasowych nauka bywa niepodzielna lub podzielna, zależnie od tego czy liczba dzieci dochodzi 100, bo w ostatnim wypadku część uczących się ma lekcyę wcześniej, a część później.

Nauka we wszystkich rodzajach szkoły ludowej pospolitej (elementarnej) trwa 6 lat, od 6 do 12 roku życia, dzieli się zaś na 4 stopnie: stopień I-szy — rok pierwszy nauki, II-gi — rok drugi, III-ci — rok trzeci i czwarty, IV-ty — rok piąty i szósty. Zajmując się naraz paru grupkami dzieci daje im nauczyciel kolejno zajęcie ciche lub głośne, wspierają go w tym względzie „instrukcyę“, „plany“, „rozkłady“, „podziały“ godzin i t. p. Plan określa szczegółowo czego, jak i kiedy mają się dzieci nauczyć, wobec jednak niedorozwinięcia uczących się, miernego utalentowania sił pedagogicznych, przeludnienia szkół, braku po wsiach przyborów szkolnych, opuszczania lekcyj i t. p. — tylko szkoły po większych miastach są w jakiej takiej zgodzie z planem szkolnym. W pierwszym roku nauki lekcyę trwają od 8-ej do 10-ej lub 11-ej, w drugim 3 — 4 godziny, dopiero w 6-ym roku mają dzieci parę razy tygodniowo po 5 godzin zajęcia. Pauzy między lekcyami zbyt krótkie, najdłuższa $\frac{1}{4}$ godziny.

Poniżej przytaczamy z „Planów naukowych“ określenie „celu“, raczej zakresu przedmiotów nauki szkolnej, jest ono w zasadzie jednake dla wszystkich kategorii szkół ludowych. (Patrz: Plany naukowe dla szkół ludowych 1893 r., str. 49, 50, 52, 54, 55, 57 — 60).

Czytanie i pisanie (Figuruje ono jako 2 przedmioty oddzielne, niezależne od nauki języka ojczystego). „Celem“ jest — „biegłe, poprawne i wyraziste czytanie pisma i druku. Wprawienie dzieci do wyraźnego i kształtnego pisma. Rozbudzenie zamiłowania porządku, czystości i piękna.“

Rada szkolna krajowa, opierając się na sprawozdaniach Rad okręgowych, spostrzeżeniach inspektorów krajowych, obradach sejmku etc. dała obszerną charakterystykę stanu przedmiotów poszczególnych. Zdaniem jej nauka czytania i pisania przedstawia się niepomysłnie w szkołach typu wiejskiego, wcale dobrze zaś po szkołach wydziałowych. W szkołach miejskich panuje przepełnienie, 2 niższe muszą nauczyciele prowadzić wspólnie, o ile zaś wprowadzają naukę podzielną, następuje znaczne zmniejszenie liczby godzin. Dzieciom brak wprawy, w domu nie czytają ani piszą, nie posiadając materiałów piśmiennych ¹⁾, kącika dla

¹⁾ Rady szkolne miejscowe zaopatrują uboższych uczniów w przybory szkolne, odzież i obuwie, używając na cel ten grzywny, ściągane za opiesza-

nauki, zamiast więc dojść w pierwszym roku do poprawnego czytania elementarzy, przerabiają za ledwie litery małe i wielkie. Tylko w szkołach, do których uczęszczają dzieci ze sfer inteligentnych po miastach zdarza się osiągnięcie przepisów instrukcyi ¹⁾.

W Galicyi przyjętą jest metoda nauki czytania na podstawie pisania, postanowiono jednak porównać — wcale niezły elementarz tutejszy z ABC Promyka i poddać sprawę układu elementarzy pod dyskusję pedagogów.

Rada szk. krajowa zwraca uwagę na utrudnienie jakie nasuwają w nauce czytania aż trzy alfabety odmienne — gdy w drugim roku nauki, więc zanim dziecko czytać się nauczyło np. po polsku, przybywa alfabet ruski, w trzecim roku zaś gotyk. Nadmieniamy, iż w książkach szkolnych niemieckich ustępy początkowe drukowane są alfabetem łacińskim, zamach jednak na alfabet ruski wydałby się Rusinom zamachem na ich odrębność narodowościową, stąd o ile wiem nie było od czasów Gołuchowskiego projektów w tym kierunku.

Brak wyrazistości w czytaniu, gdy chodzi o szkoły niższe, wadliwa wymowa dzieci i nauczycieli oraz szeplenie — oto również strony ujemne, które uderzyły Radę szk. krajową. Zaznaczony przez nią wzrost liczby szepleniących wobec braku wykazów procentowych, stwierdzić się nie da narazie.

Nauka języka ojczystego ²⁾ („wykładowego“) „Cel“ — „Rozumienie mowy w wyrażaniu się ustnem i piśmiennem. Poprawne wyrażanie się. Wprawa w sporządzaniu pism, używanych najczęściej w sprawach potocznych, gospodarskich i przemysłowych. Kształcenie uczuć religijnych, moralnych, estetycznych i patriotycznych, kształcenie woli, poczucia obowiązku, zamiłowania pracy i poszanowania swego stanu.“ Dla klasy 5 i 6-ej szkół typu miejskiego plan dodaje jeszcze: „wprawa stylistyczna w pismach z za-

łość w posyłaniu dzieci do szkoły. Przy Radzie szk. krajowej istnieje „Wydawnictwo książek szkolnych“; przeznaczyło ono w r. b. 91597 k. czyli 25% kwoty uzyskanej w r. b. na książki dla dzieci uboższych. Rady szk. okręgowe zakupują ryczałtem zeszyty, pióra i obsadki, by obdzielać po cenie kosztu dzieci wiejskie. Nadmienić też należy, iż Rada szk. kr. wydaje dokładne instrukcyje co do papieru, liniamentu etc. zeszytów szkolnych, dbając o trwałość zeszytu i higienę wzroku.

¹⁾ Sprawozdanie Rady szkolnej okręgowej krakowskiej.

²⁾ Szkół z językiem wykładow. polskim jest 2209 publicz. i 131 prywatn.

„	„	„	ruskim	„	2086	„	4	„
„	„	„	niemieckim	„	27	„	96	„

kresu życia codziennego oraz przemysłu i handlu“ i „rozbudzanie zamiłowania zawodów praktycznych“ (!).

Gdy chodzi o stan nauki języka ojczystego zaznacza Rada szk. kraj. wpływ niepomyślny gwary ludowej, prowincjonalizmów, żargonu i drugiego języka krajowego, wspominając dalej o niedość umiejętnem traktowaniu gramatyki. Nie sędzę, by najmiejtniej udzielana gramatyka, którą tu mordują dzieci 7 letnie (już w 2-gim roku nauki) zaradziła złemu, zresztą „instrukcyja“ daje wcale dobre wskazówki, stosować się jednak do nich potrafią tylko wytrawni i utalentowani pedagogzy, ogół, gdy chodzi o gramatykę, przez długie chyba lata uprawiać będzie zabijanie ćwieków deklinacyjnych i konjugacyi w głowy dzieci nie umiejących jeszcze mówić. Pożyteczniejszym znacznie jest urządzenie scenek szkolnych. W jednym z miast inscenizowano „Powrót taty,“ „Sen o Wiśle“ i t. p.

Drugi język krajowy ¹⁾ „Cel“ — „Biegle, poprawne i wyraziste czytanie pisma i druku. Doprowadzenie dzieci do rozumienia i wprawy w używaniu najważniejszych zwrotów potocznych w mowie i w piśmie w zakresie życia codziennego.“

Sprawozdanie tegoroczne Rady szk. krajowej wchodzi przeważnie w szczegóły metodyczne nauczania „drugiego języka,“ zaznacza łatwo zrozumiałą pomyślność rezultatów w miejscowościach, gdzie dzieci mówią obu językami. W ogóle jednak nauka „drugiego języka“ stoi nieszczególnie. Uczący nie zna często języka, którego naucza,—w szkołach dla gmin polskich w Galicyi wschodniej coraz częściej spotykamy Rusinów, a w szkołach ruskich dotąd nieraz jeszcze uczą Polacy, nieznający języka ruskiego.

Rachunki w połączeniu z nauką o formach geometrycznych. „Cel“ — „biegłość i pewność w samodzielnem rozwiązywaniu zwykłych praktycznych zagadnień rachunkowych tak z pamięci jak i cyframi. Znajomość monet, miar i wag w państwie używanych (system metryczny, dziesiętny). Znajomość pomiaru powierzchni i objętości w zakresie życia codziennego.“ W szkołach typu miejskiego przybywa dla klasy 5-ej i 6-ej znajomość zasad buchalteryi pojedynczej dla chłopców i rachunkowości domowej dla dziewcząt.

Nauka rachunków stoi niezgorzej, rezultaty dobre zaznacza Rada szk. krajowa na stopniu wyższym, słabe w pierwszych latach. Przypisać to należy niedorozwinięciu ogółu dzieciaków, wiemy bowiem jak słabym jest rozwój fizyczny i umysłowy u sześciol-

¹⁾ W Galicyi wschodniej, oraz na Bukowinie.

letnich dzieci ze sfer ubogich. Pedagogia tutejsza widzi na to radę we wczesnem posyłaniu dzieci do szkoły i w tak zwanych freblówkach, t. j. szkółkach freblowskich, do których uczęszczają dzieci od 3—6 lat życia, gdy raczej należałoby wiek szkolny rozpocząć po 8-mym roku życia, a dzieciom 3—8 letnim dawać we freblówkach i ochronkach słońce i powietrze, których większość nie ma w domu, oraz jaknajswobodniejszy rozwój umysłu i ciała.

Wiadomości z dziejów i przyrody: „zaznajomienie z najdostępniejszymi i najważniejszymi dla uczniów wiadomościami z historii naturalnej, fizyki, geografii, historii, ze szczególnem uwzględnieniem kraju rodzinnego, monarchii austryacko-węgierskiej i ich urządzeń konstytucyjnych z zastosowaniem tych wszystkich wiadomości do potrzeb życia praktycznego. Nauka ta ma wpływać na wychowanie młodzieży tak samo, jak nauka języka ojczystego, a nadto rozwijać w dzieciach zmysł obserwacji i zamiłowanie przyrody...“ Nadmienić tu należy, iż te „*wiadomości z dziejów i przyrody*“ udzielane są w szkołach ludowych typu wiejskiego na podstawie „książki do czytania.“ W szkołach ludowych wyższego typu są specjalne podręczniki dla klas 5-ej i 6-ej, a zamiast „wiadomości z dziejów i przyrody“ figurują „wiadomości z geografii i historii“ oraz „wiadomości z nauk przyrodniczych.“ *Geografia* — „znajomość kraju rodzinnego, monarchii austryacko-węgierskiej, tudzież Europy i całej kuli ziemskiej w ogólnym zarysie, — kształcenie uczuć patryotycznych;“ *historia* — „znajomość dziejów kraju rodzinnego i monarchii w najwybitniejszych jej postaciach i wypadkach, znajomość najważniejszych wypadków z dziejów rozwoju ludzkości, kształcenie uczuć patryotycznych i charakteru;“ *historia naturalna* — „znajomość najważniejszych płodów natury ze wszystkich 3 królestw z uwzględnieniem ich użyteczności i szkodliwości tudzież zastosowania w życiu praktycznem, gospodarstwie domowem, przemyśle i handlu, znajomość budowy ciała ludzkiego i najważniejszych zasad pielęgnowania zdrowia;“ *fizyka* — „poznanie najważniejszych zjawisk fizycznych i przeobrażeń chemicznych z uwzględnieniem zastosowania w życiu codziennem. W szkołach żeńskich uwypatnia się zastosowanie zjawisk i praw przyrody w gospodarstwie domowem, w męskich — w rzemiosłach, przemyśle i handlu.“

Gdy chodzi o historję — spotykamy coraz częściej nauczycieli, nauczycielki zwłaszcza, oddające się con amore nauczaniu historii polskiej, co zawsze łączy się z umiłowaniem przedmiotu tego przez uczniów. Podręczniki austryacko-galicyskie wiele pod tym względem pozostawiają do życzenia, o czem jednak Rada szk. krajowa nie mówi.

Co się nauk przyrodniczych tyczy—brak znajomości przyrody wśród uczących, oraz pewna niechęć nauczycielek do urządzania wycieczek z młodzieżą w celu poznania najbliższej okolicy, są to strony ujemne, dostrzeżone przez Radę szk. krajową. Do stron dodatnich należą coraz liczniejsze wycieczki naukowe, święta sadzenia drzew, zbiorki przyrodnicze po szkołach i mapki plastyczne, sporządzane przez nauczycieli z pomocą uczniów.

Język niemiecki. „Cel“— „biegłe, poprawne i wyraziste czytanie pisma i druku. Doprowadzenie dzieci do rozumienia i wprawy w używaniu najważniejszych zwrotów potocznych w mowie i piśmie w zakresie życia codziennego.“ Języka niemieckiego uczą tylko w szkołach ludowych typu miejskiego, t. j. w 4-o i więcej klasowych, rozpoczynając naukę w roku trzecim. Dla szkół męskich do przytoczonego powyżej przybywa w klasie 5-ej i 6-ej „rozumienie mowy potocznej w przemyśle i handlu i wprawa stylistyczna w tymże zakresie.“ Zakres języka niemieckiego uważany jest powszechnie przez nauczycieli galicyjskich za przewyższający możliwość osiągnięcia w szkole ludowej, a chociaż nawet po wsiach rodzice żądają nieraz sami zaprowadzenia języka niemieckiego, rezultaty nauczania równają się zeru. Sprawozdanie Rady szk. krajowej nazywa naukę tę „obciążeniem dla dzieci“ i zaznacza, iż nauczyciele przeważnie sami źle władają językiem, ucząc zaś naraz 50—70 dzieci, bardzo mało nauczyć mogą.

Rysunki. „Cel“— „wprawa oka i ręki.“ Przynależenie dzieci do należytego pojmowania form geometrycznych i do przedstawiania form tych rysunkiem, uwzględniając zastosowanie rysunku do potrzeb życia, kształcenie wyobraźni i poczucia piękna.

Śpiew — rozbudzanie i kształcenie zamiłowania do śpiewu, uszlachetnianie zmysłu, kształcenie uczuć religijnych i patriotycznych, uzdolnienie dzieci do śpiewania łatwych pieśni ze szczególnem uwzględnieniem pieśni kościelnych w parafialnym kościele używanych i melodyj ludowych.

Roboty ręczne kobiece ¹⁾ — przysposobienie dziewcząt do najzwyklejszych i najpotrzebniejszych w życiu codziennem robót kobiecych, kładąc szczególny nacisk na naukę szycia, cerowania i łatania. Rozbudzenie zamiłowania do pracy ręcznej, porządku, szlachetności i oszczędności. Należy uwzględniać przy nauce miej-

¹⁾ Dla chłopców stopniowo wprowadzanym jest słojd.

scowe stosunki i zwyczaję tudzież zwracać uwagę przedewszystkiem na wzory rodzime. Na wszystkich stopniach nauki pouczać należy dziewczęta o materyałach, używanych do każdego rodzaju robót, o ich rodzajach, poznawaniu dobroci, pochodzeniu i cenie.

Gimnastyka ¹⁾ — „rozwijanie sił fizycznych, wyrabianie zręczności, zgrabności, odwagi, przytomności umysłu, samodzielności i umiejętności używania sił, budzenia zamiłowania do piękna i porządku, uczenie karności i podporządkowania woli jednostki pod wolę ogółu, utrzymanie czerstwości ciała i duszy.“

Z przedmiotów powyższych najgorzej przedstawia się śpiew, z powodu niemuzykalności uczących, której nie zapobiega egzamin ze śpiewu przy maturze seminaryjnej. Roboty ręczne kobiece, dzięki wpływowi niemieckiemu stoją niezgorzej, nauczycielki przeważnie umieją same to, czego uczą, zresztą spotykamy w szkołach zamożniejszych specjalne nauczycielki robót. Od lat kilku coraz wyraźniej występuje zerwanie z szablonowemi wzorami, a zwrot ku swojszczyźnie widzimy w użyciu w wyszywankach, koronkach i haftach motywów zakopiańskich, huculskich i t. p. Dziewczęta po ukończeniu szkoły umieją reperować odzież i bieliznę, potrafią ją uszyć nawet. Dla chłopców wprowadzają w ciąg ostatnich lat dziesięciu słojd tekturowy, drzewny i słomkowy (kapelusze), zwany tu nauką zręczności, oraz koszykarstwo. Brakowi wykwalifikowanych nauczycieli zaradzić mają specjalne dla nich kursa nauki zręczności.

Gimnastyka robi postępy. Już po miastach spotykamy gimnastykę w szkołach żeńskich, gdzie dotąd przedmiot ten był nieobowiązkowy. W ogóle zaopatrzonych w sale, boiska i przyrządy gimnastyczne, jest szkół 339, w innych gimnastyka odbywa się po izbach szkolnych lub w formie gier i zabaw na świeżem powietrzu. Nader pożyteczną jest działalność „korpusów wakacyjnych“ i „kolonij wakacyjnych,“ założonych z inicjatywy prywatnej. Ruch na polu wychowania fizycznego i ćwiczeń na świeżem powietrzu, który stanowczo już opanował szkoły średnie, pragnie Rada szkolna krajowa rozszerzyć na szkoły niższe ludowe, wzywa więc Rady szkolne okręgowe do zawiązywania komitetów lokalnych (zapraszając „panie znane z pracy humanitarnej“) w celu zakładania wszędzie parków na wzór Jordanowskiego w Krakowie.

¹⁾ W szkołach po wsiach gimnastyka tylko dla chłopców.

Co do nauki religii wszystkich wyznań i obrządków, zakres jej i metoda spoczywa całkowicie w ręku duchowieństwa różnych wyznań, jakkolwiek w braku nauczycieli duchownych spotykamy nieraz świeckich ¹⁾. Jest to jedna z najśłabszych stron szkolnictwa Galicyi, nauka religii bowiem nie wpływa tam przeważnie ani na rozwój uczuć religijnych, ani na podniesienie poziomu etycznego. Podręczniki używane po szkołach zabójczo tylko wpływać mogą na jedno i drugie. Księża katolicy obrządku łacińskiego traktują przedmiot scholastycznie, zresztą po szkołach miejskich, gdzie religii udziela proboszcz „z tytułu duszpasterstwa,“ lekcye odbywają się nieregularnie. Księża obrządku greckiego używają szkoły, jako środka wyzysku materyalnego swych parafian lub terenu walki narodowościowej. Najpoprawniej przedstawia się nauka religii ewangelickiej. Nauczanie religii wyznania mojżeszowego odbywa się najczęściej po chederach, znajdujących się przeważnie w ręku chassydów.

Charakteryzując stan nauk poszczególnych przedmiotów podała Rada szkolna krajowa słusznej krytyce nauczanie religii wyznania katolickiego. Wystosowała ona do władz duchownych prośbę o przestrzeganie regularnego uczęszczania księży na lekcye rozdzielanie zbyt licznych grup dzieci (przy łączeniu roku 1-go z 2-gim, 3-go z 4-ym, jak to plan podaje, skupia się razem na naukę religii po 100 dzieci!), zapisywanie cenzury z religii, obecność duchowieństwa przy egzaminach, pozwolenie na wykłady osobom świeckim — ze względu na przeciążenie księży — wreszcie, co prawdopodobnie samo tylko mogłoby zastąpić środki pomienione w zupełności — ciepłego, pociągającego działwę tonu opowiadań z pisma świętego.

*

*

*

¹⁾ W r. ubiegłym: 253 osób świeckich, 2847 proboszczów obu obrządków — reszta katecheci stali, płatni, jako nauczyciele.

Przytaczamy poniżej, jako minimum przyjęte w szkołach ludowych pospolitych:

Rozkład szczegółowy dla szkół typu wiejskiego (jednoklasowych) w streszczeniu.

Rok I, stopień 1-szy.

Religia 1 godzina tygodniowo. (Zakres nauki zależy od władz duchownych).

Język ojczysty („wykładowy“) 9 godzin. Na poglądzie oparte rozmówki. Tworzenie zdań krótkich. Rozkład zdań wygłaszanych na wyrazy, zgłoski, głoski. Pisanie wyrazów i zdań pod dyktando, podług słuchu. Przepisywanie. Czytanie na podstawie pisania. Wyuczenie się na pamięć krótkich wierszyków poprzednio opracowanych. Poznanie samogłoski i spółgłoski, imienia własnego. Użycie kropki.

Rachunki. Działania w pamięci z cyframi w zakresie 1 — 10 z zastosowaniem do łatwych zagadnień z życia codziennego. Miary, monety i wagi w zakresie 1 — 10.

Rok II, stopień 2-gi.

Religia 1 godzina (jak wyżej).

Język ojczysty 3 godziny. Objąśnianie nieznanych wyrazów i treści ustępów przeczytanych. Opowiadanie ich zdaniem krótkimi. Przepisywanie. Łatwe dyktando. Wprawa w poprawne używanie języka. Pouczenie o używaniu (? !).

(W szkołach 4 i więcej klasowych już w roku 2-gim gramatyka).

Czytanie i pisanie 3 godziny tygodniowo. Czytanie powolne i wyraźne z należytem wygłaszaniem i uwzględnieniem znaków pisarskich. Pisanie liter małych i wielkich w porządku jak jedna wywiązuje się z drugiej, wyrazów i krótkich zdań, cyfr arabskich.

Rachunki 3 godziny tygodniowo. Zakres cyfr od 1 — 100. Poznanie ułamków zwyczajnych o małym mianowniku. Praktyczne zagadnienia rachunkowe. Monety, wagi i miary w zakresie liczb od 1 — 100.

Drugii język krajowy 3 godziny tygodniowo. Poznanie pisma i druku. Dyktando, przepisywanie. Rozmowy o przedmiotach przeczytanych, opowiadania treści. Chodzi tu o taką wprawę, by na stopniach wyższych używać można było tych samych książek, co w szkołach, o danym języku wykładowym.

Rok III-ci i IV a 3-ci stopień nauki.

Religia jak wyżej.

Język ojczysty 3 godziny, Objąśnienia i opowiadania treści przeczytanych ustępów. Wyuczanie się na pamięć. Ćwiczenia ortograficzne. Pisanie

treści krótkich ustępów, krótkie opowiadania, opisy i porównania na podstawie nauki uprzedniej, jako odpowiedzi na zadane pytanie. Przez ćwiczenia ustne i piśmienne należy doprowadzić do rozróżniania rzeczownika, czasownika i przymiotnika, liczby pojedynczej i mnogiej, osoby I, II i III-iej, czasu teraźniejszego i przeszłego, podmiotu i orzeczenia. Używanie przecinka i dwukropka.

Czytanie i pisanie 2 godziny. Dalsze ćwiczenia w czytaniu wyraźnym i płynnym z należytem wygłaszeniem i uwzględnieniem znaków pisarskich. Pisanie liter małych i wielkich, wyrazów i zdań, cyfry rzymskie od I — XII.

Dруги języк krajowy 3 godziny. Ćwiczenia w poprawnym czytaniu ustępów z książki, objaśnienia ich co do języka i treści, opowiadania na pytania, potem samodzielne. Wyuczanie się na pamięć i należyte wygłaszanie ustępów z książki. Ćwiczenia ortograficzne. Pisanie treści krótkich ustępów przeczytanych, krótkie opisy, opowiadania i porównania, jako odpowiedzi na pytania. (Podczas lekcji używać danego języka).

Rachunki 3 godziny. Rozszerzenie zakresu liczb do 1000. Działania w pamięci z cyframi z uwzględnieniem liczb wielorakich i ułamków zwyczajnych o małym mianowniku. Działania liczbami dziesiętnymi (ułamkami) w zakresie 3-ich miejsc dziesiętnych z ograniczeniem mnożenia i dzielenia tych liczb do mnożenia i dzielenia przez liczbę całkowitą. Miary, wagi i monety. Zagadnienia praktyczne w zakresie liczb powyższych.

Wiadomości z dziejów i przyrody 4 godziny. „Na podstawie spostrzegania i odpowiednich ustępów z książek do czytania należy opisywać i porównywać najważniejsze pożyteczne i szkodliwe zwierzęta, rośliny i minerały krajowe, łącząc z tem naukę o hodowaniu drobiu i o ochronie zwierząt i drzew, opis i wyjaśnienie najwykleszych zjawisk powietrznych. Na podstawie spostrzegania, książki do czytania i mapy, zaznajomienie dzieci z miejscowością, w której jest szkoła, z powiatem i krajem rodzinnym i oznajomienie przygodne z najważniejszymi pojęciami geograficznymi. Na podstawie książki do czytania zaznajomienie z podaniami ojczystymi i obrazkami biograficznymi z dziejów krajowych i historii austriackiej aż do końca wieków średnich; najważniejsze i najprzystępniejsze odkrycia i wynalazki tej doby”.

Rok V i VI czyli stopień 4-ty.

Religia 2 godziny tygodniowo.

<i>Język ojczysty</i>	}	Objaśnienie czytanych ustępów co do treści i związku myśli. Opowiadania z uwzględnieniem toku myśli. Uczenie się na pamięć. Ćwicz. ortogr. ze szczególnem uwzględnieniem znaków pisarskich. Opowiadania i opisy krótkie piśmienne.
<i>Dруги języк krajowy</i>		

W języku ojczystym ponadto: listy i pisma najczęściej używane w sprawach potocznych i gospodarskich, zastosowane do warunków miejscowych.

Czytanie i pisanie 2 godziny. Czytanie poprawne, biegle i wyraziste. Ćwiczenia w udoskonaleniu pisma na jednej linii i bez linii.

Rachunki 3 godziny. Rozszerzenie zakresu liczb poza 1000 i zaznajomienie z układem dziesiętnym liczb. Działania rachunkowe liczbami całymi, wielorakimi, ułankami dziesiętnymi i zwyczajnymi, w pamięci i cyframi. Rozwiązywanie zagadnień praktycznych. Ćwiczenia chłopców w prowadzeniu rachunków gospodarskich, dziewcząt w domowych z uwzględnieniem stosunków miejscowych. Obliczanie powierzchni płaszczyzn i objętości brył w zakresie życia praktycznego.

Wiadomości z dziejów i przyrody 4 godziny. Na podstawie książki do czytania, postrzegania i praktycznych ćwiczeń w ogrodzie szkolnym odbywa się dalsze zaznajamianie dzieci z naturą, uwzględniając szczególnie uprawę zboża i jarzyn, drzew owocowych i kwiatów, tudzież chodowanie bydła i pszczół. Przystępne wiadomości o budowie ciała ludzkiego i warunkach zachowania zdrowia. Nauka o najpowszedniejszych zjawiskach natury, ma być u dziewcząt przystosowana do potrzeb gospodarstwa domowego, u chłopców do gospodarstwa wiejskiego i domowego przemysłu. Na podstawie książki do czytania i mapy zaznajamianie dzieci z monarchią austriacko-węgierską w ogólnych zarysach, uwzględniając produkcję jej krajów, przemysł, handel, zwyczaje mieszkańców. Pogląd ogólny na Europę. Powierzchnia ziemi w najogólniejszych zarysach, kulistość, obrót i obieg — zależne od tego zjawiska pór dnia i roku, odmian i zaćmień księżyca i słońca.

Powtórzenie materiału naukowego z historii i doprowadzenie do najnowszych czasów na podstawie książki do czytania opowiadaniem z historii powszechnej, zostającymi w związku z historią krajową i austriacką. Najważniejsze odkrycia i wynalazki aż do naszych czasów. Znajomość obowiązków i praw obywatelskich wobec gminy, powiatu, kraju i państwa.

Śpiew od drugiego roku 2 razy po $\frac{1}{3}$ godziny tygodniowo we wszystkich klasach.

Gimnastyka dla chłopców i w tych samych godzinach *roboty ręczne* dla dziewcząt.

*

*

*

Nauka dopełniająca. Młodzież w wieku lat 12 — 15 obowiązana jest po ukończeniu szkoły ludowej pospolitej uczęszczać (o ile nie wstąpi do szkoły średniej, zawodowej lub wydziałowej) w ciągu 3-ech lat jeszcze na naukę dopełniającą. Art. 15 ustawy wydanej d. 23 maja r. 1895 r. żąda zorganizowania kursów nauki dopełniającej „przy każdej szkole ludowej w porach dnia, tygodnia

i roku takich, któreby nie przeszkadzały młodzieży w zatrudnieniach praktycznych, nabożeństwie i nauce katechizacyjnej”.

Naukę dopełniającą prowadzą nauczyciele danej szkoły w lokalu szkolnym; o ile szkoła posiada 2 siły nauczycielskie, mężczyzna uczy chłopców, kobieta — dziewczęta. Nauka dopełniająca ma utrzymywać umiejętność czytania, pisania i rachunków, oraz uzupełniać je wiadomościami z zakresu potrzeb praktycznych wsi lub miasta. Ustawa żąda przynajmniej jednej na każdy powiat szkoły ludowej o kursie nauki dopełniającej rolniczej w zakresie szerszym (10 godzin tygodniowo teorii w zimie, 2 godz. praktyki w lecie). Po miastach i miasteczkach (6 — 10 godz. tygodniowo) nauka dopełniająca mieć winna charakter przemysłowo-handlowy.

Nauka dopełniająca nie rozwija się należycie. Braknie wykwalifikowanych nauczycieli, seminarya bowiem dotąd nie dawały nauczycielom żadnych wiadomości z zakresu rolnictwa, przemysłu i handlu, a brak również uczących się, bo młodzież 13 — 15 letnia czasu nie ma. Przepisy administracyjno-przemysłowe o wieku dzieci martwą są literą, ponieważ większość 13 — 15 letniej młodzieży pracuje w fabrykach, kopalniach, na roli wreszcie, gdy emigracja do Ameryki, lub wychodźstwo „na Sasy“, pozostawia kobiety i dzieci, jako jedynych kierowników gospodarstwa.

Nauka dopełniająca ma do czynienia z materiałem najlichszym pod względem zdolności, uczęszczają na nie dzieci tylko pod silnym przymusem, młodzież zdolniejsza i pilniejsza, o ile nie jest zmuszoną oddać się pracy zarobkowej, idzie do 5-ej i 6-ej klasy szkół pospolitych, do szkół wydziałowych ¹⁾, średnich lub fachowych.

Na kursa nauki dopełniającej ma prawo uczęszczać i młodzież starsza (do lat 20) i pod tym względem kursa te przyczyniają się do zwalczania analfabetyzmu.

W r. ubiegłym na naukę *dopełniającą* w szkołach ludowych publicznych uczęszczało 143 166 dzieci w wieku od 13 — 15 lat życia (73.040 chłopców, 70.126 dziewcząt). Reszta dzieci w tym wieku uczyła się w szkołach ludowych prywatnych (3.000 blisko), w szkołach średnich (powyżej 14.000), w domu (2.000). Nie pobierało żadnej nauki 26,75 %, a nie znamy cyfry dzieci 933 gmin,

¹⁾ Już szkoły wydziałowe dostają, co się tyczy chłopców, materiał lichej, zdolniejsi bowiem idą do szkół średnich lub specjalnych.

nie posiadających szkoły, 239 gmin o szkołach nieczynnych i 203 gmin, w których się nauka dopełniająca nie odbywa ¹⁾.

*

*

*

Szkoły wydziałowe.

Po 4-ch klasach szkoły ludowej pospolitej dziecko winno być uzdolnione do wstąpienia do szkoły *wydziałowej*, średniej lub średniej fachowej. *Wydziałowe* wprowadzone są w miastach I, II i III kategorii (wraz ze Lwowem i Krakowem jest ich 32). Nauka w nich trwa 3 lata, połączone są one z 4 niższymi klasami szkoły ludowej pospolitej pod wspólną dyrekcją, oddzielne dla dziewcząt i chłopców *de rigueur*. Wogóle szkolnictwo galicyjskie unika koedukacji. Już dla szkół ludowych pospolitych zaleca ustawa ile możności rozdział płci i między współuczącymi się i w stosunku uczących do uczących się ²⁾. Po miastach większych koedukacja istnieje tylko na dwóch krańcowych szczeblach — we „freblówkach“ i w uniwersytecie.

Szkoły wydziałowe męskie mają na celu przygotowanie młodzieży do zawodu praktycznego w przemyśle i handlu, do szkół zawodowych, do seminariów nauczycielskich. Wykładane są w nich: *religia, język ojczysty, drugi jęz. krajowy, jęz. niemiecki* z nauką stylu praktycznego, *historia i geografia* z uwzględnieniem szczególnem kraju rodzinnego i konstytucyi państwa, *historia naturalna, fizyka, rachunki* z rachunkowością pojedynczą, *geometria* z rysunkiem geometrycznym, *rysunki odręczne, kaligrafia, śpiew, slöjd, gimnastyka*.

Szkoły wydziałowe żeńskie bywają po większych miastach rozszerzane przez dodanie 2 — 3 klas wyższych, w których wykładane są: *jęz. francuski, hist. literatury ojczystej*, oraz główne fakty z *liter. powszechnej i historii sztuki, higiena, gospodarstwo*

¹⁾ Sprawozdanie Rady szk. kr. rok 1903/4, str. 30.

²⁾ Podobno okręg lwowski projektuje ze względów pedagogicznych powierzenie chłopców w klasach niższych nauczycielkom.

domowe, a względnie do potrzeb i warunków miejscowych *pedagogika*, *buchalterya* i t. p.

Niektóre szkoły wydziałowe żeńskie rozszerzone do 5 i 6-ciu klas są połączone ze szkołą pospolitą, mają w klasach wyższych nauczycieli ze szkół wyższych i tworzą całość w sobie zamkniętą, bądź to zakład ogólno-kszącaący o kierunku praktycznym, bądź to rodzaj pensyj żeńskich lub — jak lwowska *szkoła królowej Jadwigi* — rodzaj liceum. (Ten ostatni zakład pod wpływem starań i zabiegów inspektora Majchrowicza stanął tak wysoko, że z nowym rokiem szkolnym wychowanki jego dopuszczone będą prawdopodobnie do uniwersytetu w charakterze słuchaczek nadzwyczajnych — to jest na warunkach przysługujących osobom, posiadającym patent rosyjskiego gimnazyum żeńskiego.

W r. ubiegłym do szkół wydziałowych (wraz z 5 i 6 klasą szkół ludowych pospolitych) uczęszczało ogółem 28.999 uczących się (chłopców 11.087, dziewcząt 17.912). Frekwencya dziewcząt zwiększa się wszędzie, frekwencya chłopców — tylko po miastach, nie posiadających szkoły średniej, gdzie tylko bowiem jest średni zakład naukowy, wszyscy choć trochę zdolniejsi chłopcy po ukończeniu szkoły ludowej wstępują do średniej.

Szkoły prywatne.

Szkoły prywatne w Galicyi mają zakres ludowych, średnich, lub fachowych. Utrzymywane są przez klasztory, kongregacye i osoby prywatne, a programem nie różnią się przeważnie od szkół publicznych i posiadają w znacznej części (42 %) t. zw. prawa publiczności. Szkoły prywatne konkurują więc z publicznymi (jako *plus* mają — „lepsze towarzystwo“, jako *minus* opłatę) zamiast iść drogą twórczej myśli w dziedzinie wychowania. Przy skostniałości pedagogicznej szkółek elementarnych prywatnych konkurencyja wychodzi na korzyść szkoły publicznej, której stan z roku na rok się polepsza. Obecnie posyłają tam swe dzieci nie tylko warstwy uboższe, lecz większość klasy średniej. W roku poprzednim było o 5 szkół prywatnych więcej niż w r. 1903/4, w którym, licząc wraz z 47 szkołami fundacyi Hirsza mieliśmy 234 szkoły prywatne (131 polskich, 96 niemieckich, 4 ruskich, 3 polsko-niemieckich). Zmniejszenie się frekwencyi (nie obliczone dokładnie) wyniosło 3,6 0/0. Uczęszczało ogółem dzieci (rok 1903/4) 30 499.

W szkołach ludowych publicznych „*stan nauki i uobyczenia młodzieży szkolnej*“ polepsza się rokrocznie jak to wskazują sprawozdania Rady szk. kr. Rok ubiegły daje cyfry następujące: Stan b. dobry lub dobry w 2842 szkołach (o 178 więcej niż w roku poprzednim), dostateczny — w 1.384, niedostateczny — w 80 (o 15 mniej niż w r. poprzednim). Pod względem zaopatrzenia w środki pomocnicze naukowe (obrazy do nauki poglądowej, mapy, liczydła, modele, przyrządy fizyczne etc.) bardzo dobrze stało 755 szkół, dobrze 2073, dostatecznie 1368, niedostatecznie 99, wcale niezaopatrzonych szkół było 11.

Szkół posiadających ogrody i pola było 2891, z nich wzorowo prowadzonych 312, najwięcej w okolicach Krakowa. Hodowano przeważnie jabłonie, agrest, śliwy, porzeczeki, — specjalnej hodowli orzechów, brzoskwiń lub moreli poświęcono 453 ogrody. Krzew winny hodowano w 270, były specjalne plantacje tytoniu, inspektów 137, szkółek owocowych 1278, pni pszczelnych 6019. Ogrody i pola szkolne przyczyniały się nie tylko do rozwoju fizycznego młodzieży lecz ponadto istotne położyły zasługi, podnosząc poziom sadownictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa i budząc do nich zamiłowanie.

Nauczycieli ludowych ze specjalnem wykształceniem ogrodniczem lub rolniczem było 339, specjalnych rolniczych i sadowniczo-ogrodniczych kursów dopełniających przy szkołach ludowych 28, uczęszczało na nie 979 chłopców i 35 dziewcząt. Na przeszkodzie frekwencji stoi praca zarobkowa młodzieży oraz przetrzymywanie dzieci o lat parę dłużej w szkołach pospolitych ze względu na słabe postępy.

Niezależnymi od R. szk. kr. są kursa dla analfabetów dorosłych, szkoły dla sług etc., atoli podlegają one częściowo wpływowi Rady i nauka udzielaną bywa przeważnie w lokalach szkolnych i przez nauczycieli szkół ludowych. Organizacją i prowadzeniem kursów także zajmują się osoby prywatne, instytucje, stowarzyszenia (zwłaszcza Tow. Szkoły Ludowej) niekiedy Rada szk. okręgowa. Kursów jest powyżej 30, uczących się cyfra nieobliczona i zmienna, wynosząca kilka tysięcy.

Kształcenie sił nauczycielskich.

Nikt, nawet profesor uniwersytetu, nie ma prawa do posady stałej nauczyciela ludowego, o ile nie zdał t. zw. matury semina-

ryjnej, a po 2 latach praktycznej działalności, jako „nauczyciel tymczasowy“, nie zdał egzaminu, zwanego „kwalifikacją“. Aby zostać nauczycielem ludowym w szkole wydziałowej, zdać należy jeszcze trzeci egzamin, wykazujący pewne wyspecjalizowanie się w jakiejś grupie przedmiotów.

Zakładami, dostarczającymi corocznie kilkuset sił nauczycielskich są *Seminarya nauczycielskie* męskie i żeńskie. W końcu r. ubiegłego było w 11 publicznych seminariach męskich 2594 uczniów, w 3 żeńskich 702, ponadto do prywatnych seminar. żeńskich z prawem publiczności uczęszczało 401 uczennic. Ogółem otrzymało świadectwo dojrzałości czyli maturę seminaryjną 825 osób (378 mężczyzn i 447 kobiet ¹⁾). Jako eksterniści zdało 14 % mężczyzn, kobiet zaś prawie 160 %. W 6 seminariach językiem wykładowym jest polski – reszta utrakwistycznych, oprócz religii obrządku greckiego i języka ruskiego, wykładają tam po rusku matematykę, historię naturalną i gospodarstwo wiejskie. Brak danych o narodowości uczących się, co zaś do wyznania to w r. ubiegłym w semin. męskich było 67 % rzym.-katolickiego, 28 % grecko-katol., 3 % starozakonnych, a w seminariach żeńskich rz.-kat. 85 %, gr.-katol. 14 %, starozak. $\frac{1}{2}$ % (ułamki opuszczam) ewangelików wogóle było tylko paru i 1 ewangeliczka.

Seminarya mają po 4 kursa i klasę przygotowawczą. Oprócz przedmiotów ogólnie kształcących wykładane są specjalne: psychologia, pedagogika z dydaktyką, higiena, nauka gospodarstwa i ogrodnictwa.

Warunkiem wstępu jest ukończenie szkoły wydziałowej, i 15, 16 wieku. Zakres tych seminariów męskich i żeńskich jest wogóle wyższy niż w rosyjskich seminariach nauczycielskich istniejących w Królestwie. Dziewczęta wstępują nieraz do galicyjskich seminariów naucz.-żeńskich w braku zakładów ogólnie-kształcących (licea i gimnazya dla dziewcząt powstały niedawno).

Sprawozdanie Rady szk. kr. uważa stan nauk w seminariach za pomyślny, zaznaczyć jednak należy brak utalentowanych jednostek wśród ciała nauczycielskiego, któreby pociągnąć i zapalić mogły do studyów pedagogicznych. Uczący dowiadują się niby o wszystkim, co pedagogika tutejsza uważa za potrzebne dla nauczyciela, nie stają się jednak pedagogami, jak nie tworzy

¹⁾ Coraz to większa przewyżka nauczycielek: w r. 1903/4 było już 5261 kobiet na 4821 mężczyzn, gdy w roku 1897-ym mężczyzno 3993, a kobiet 3423.

ich w latach praktyki nauczycielskiej stos planów, regulaminów, instrukcyj, rozkładów materiału na każdą godzinę roku i t. p. piętrzący się nad głową nauczycieli galicyjskich. Pokratkowanie i rozszufladkowanie materiału naukowego a zbawczy pasek regulaminu i instrukcji, uszczęśliwia nieudolnych, lecz męczy inteligentniejszych nauczycieli, których, szczęściem dla Galicyi, jest już liczba pokaźna. Nadanie prawa maturzystom (-tkom) seminarjów uczęszczania na wydział filozoficzny w charakterze słuch. nadzwyczajnych, przyczynia się również do ożywienia pedagogiki w Galicyi. Przy seminarjach istnieją szkoły ćwiczeń, czyli szkoły wzorowe, zorganizowane w celu dostarczenia praktyki adeptom nauczycielstwa.

Zaznaczyć należy ujawniającą się co rok przewyżkę dobrze uczących się dziewcząt nad młodzieńcami, „stopień pomysłny“ wykazało w r. ubiegłym 87% uczniów a 96% uczenic.¹⁾

Ze względu na ubóstwo kandydatów do stanu nauczycielskiego oraz na opiekę, należną młodzieży, wszędzie, gdzie są seminarja otworzono internaty na koszt towarzystw dobroczynnych lub klasztorów. W internatach mieści się 27.7% ogółu uczniów i 35.4% seminarzystek. Zbytecznem tu wykazywać złe strony internatów. Niepopularność ich wśród młodzieży wyraża się w ogromnym procencie, stroniącej od nich młodzieży męskiej, która woli gnieździć się po strasznych norach za miastem i odżywiać jak najędzniej a mieć swobodę, niż za dopłatą 5 reńskich mieć wcale znośne mieszkanie i utrzymanie z pozbawieniem prawa powrotu do domu po 7-ej wieczór, uczęszczania na przedstawienia i czytania książek nie podług wyboru opieki szkolnej.

Internaty zresztą nie wykorzeniają rozpusty i karciarstwa, krzewiących się wśród seminarzystów, utrudniają natomiast należenie do kółek samokształcenia, towarzystw sportowo-gimnastycznych i t. p. zrzeszeń tak miłych i pożytecznych dla młodzieży.

Seminarja, nie licząc internatów, kosztowały: 1.035.953 oraz 65.000 k. na stypendya.

W celu dalszego kształcenia sił nauczycielskich urządza Rada szkolna kr.: *kursa wakacyjne*,²⁾ na których przygotowują się nauczycielki do t. zw. egzaminów kwalifikacyjnych; *kurs wydziałowy*, dla wykształcenia nauczycieli szkół wydziałowych; kursa

¹⁾ C. k. Rada szk. krajowa str. 93.

²⁾ R. szk. kr. udziela zasiłku nauczycielom, biorącym udział w kursach *uniwersyteckich wakacyjnych*.

nauki zręczności w zakresie robót drzewnych i koszykarstwa, sadownicze i ogrodnicze, uprawy tytoniu, praktyczny kurs szczepienia drzewek i t. p. Pociągają te kursa znaczne koszty, o zasiłek zaś z funduszków państwowych długo i niezbyt skutecznie kołatać trzeba do ministra wyznań i oświaty.

Co rok odbywają się konferencye okręgowe nauczycielskie zwoływane przez inspektora szkolnego okręgowego.

Na konferencyach tych poddawane są szczegółowej rewizji plany naukowe, przeglądane są sprawozdania wykazujące stan tych przedmiotów nauki, które Rada szk. kr. obrała za temat do badań w danym roku; omawiane są warunki higieniczne szkół, urządzone wystawy szkolne, lekcye wzorowe i t. p. Rady okręgowe wysyłają do krajowej sprawozdanie o przebiegu takich konferencyj.

Przy 3.222 szkołach istniały biblioteki dla nauczycieli a przy 2.033 także i dla młodzieży. Prócz tego są biblioteki okręgowe dla nauczycieli. W r. ubiegłym posiadały one 68.786 tomów, 784 atlasów i map, a z bibliotek tych korzystało 6.248 nauczycieli (wzrosło 7%). Rada szk. kr. wymienia, że dla nauczycieli ludowych prenumerują się pisma: „Rodzina i szkoła,“ „Praktyka szkolna,“ „Uczytel.“ Organ bowiem Towarzystwa Pedagogicznego „Szkoła,“ znajduje się zapewne poza bibliotekami w ręku członków, rekrutujących się ze sfery nauczycieli ludowych. Zaznaczyć należy, iż pisma dla nauczycieli są w Galicyi raczej zawodowcami niż pedagogicznymi. „Muzeum“ jest organem nauczycieli szkół średnich, „Szkoła“—ludowych, „Uczytel“—ludowych Rusinów. Wystąpił ponadto „Głos nauczycielski“ „obronę interesów stanu nauczycielskiego“ mający na względzie.

Płaca nauczycielska dzieli się na IV klasy: ¹⁾ kl. I, we Lwowie i Krakowie, połowa posad 1.800 koron, połowa 1.600 dla nauczycieli szkół pospolitych, 2.000 k. i 1.800 dla szkół wydziałowych; kl. II, w 30 miastach Galicyi, połowa posad po 1.400—1.600, druga połowa 1.200, w szkołach zaś wydziałowych 1.600—1.800; kl. III, w 134 miasteczkach i osadach, połowa 1.600—1.800, druga połowa 1.000; kl. IV, obejmująca resztę gmin—połowa posad 1.000, druga połowa 800—900. Płaca nauczyciela zastępującego—najniżej 500 k. a najwyżej tyle, ile pobierałby na tej posadzie nauczyciel stały.

¹⁾ Ustawa obowiązująca od stycznia 1903 r.

Za każde 5 lat „skutecznej i nienaganej pracy“ dostają nauczający „dodatek pięcioletni“ w kwocie 100 koron rocznie (przyznany być może najwyżej 5 razy). Za każdą godzinę ponad 30 obowiązkowych w tygodniu nauczyciel pobiera $\frac{1}{2}\%$ płacy miesięcznej. Dyrektor szkoły pobiera dodatek za kierownictwo od 100 do 400 koron. Nauczyciele i dyrektor dostają mieszkanie lub dodatek 10% na jego wynajem; w gminach wiejskich nauczyciel dostaje 1 mórg (minimum) ziemi.

W r. ubiegłym najwyższą skalę płac pobierało 366 uczących czyli 4.8%, klasę II-gą 734 — 9.6%, III-ą 1.003 — 13.2%, IV-ą 5.495 czyli 72.3%.

Pod względem płac nauczycielki są zupełnie zrównane z nauczycielami, o ile zajmują posadę równorzędną. Niema też różnicy w emeryturze, do której ma prawo każdy uczący po 30 latach pracy (o ile ukończy lat 60) po 35 i po 40-tu. Warunki i obliczanie emerytury nie różnią się od norm zwykle przyjętych dla urzędników c. k. w Austrii, ze względu jednak na szczupłość dochodów nauczycielskich, a drożyznę Galicyi stałe wkładki 2%, przy każdej zaś nadwyżce 10%—budzą skargi powszechne. Trudno, ubogim być musi nauczyciel ubogiego ludu.

WANDA STUDNICKA.

SZKOŁY WYŻSZE W NIEMCZECH.

po reformie r. 1901.

I.

Do rzędu tych czynników, którym monarchia pruska wzrost swój i potęgę w chwili obecnej zawdzięcza, bezwarunkowo i szkołę zaliczyć należy. Rozwijana bowiem z uznania godną starannością i wytrwałością przez królów pruskich narówni z administracyjnymi i wojskowymi urządzeniami przez wieków kilka, rozrosła się w organizm potężny, wpływem swoim ogarniający całe społeczeństwo od sfer najwyższych aż do warstw najmniej zamożnych. A pomimo wszystko, co przeciw chwilowemu jej kierunkowi powiedziećby można ze stanowiska pedagogicznego, zapatrując się na rzecz bezstronnie, przyznać należy, iż zadanie swoje spełnia ona w sposób zadowalający. Szerzy bowiem w narodzie światę wystarczającą i usposabia go do utrzymania się na tej wysokości, do jakiej wyniosły go szczęśliwa kombinacja stosunków i własna zabieглиwość.

W systemie szkolnictwa pruskiego grupę niesłychanie ważną stanowią te szkoły, w których pobierają wykształcenie klasy średnie, tworzące właściwy kit społeczny nowszego społeczeństwa. Noszą one miano szkół wyższych dla odróżnienia od szkół średnich, t. j. tych zakładów naukowych, które, dla klas ludowych przeznaczone, tworzą rodzaj szkół ludowych o ulepszonym i rozszerzonym programie naukowym. Co do ich ustroju, zapanowały od r. 1882, a więc po długim okresie zastoju, krytyczne sądy i zapatrywania. Albowiem przeciwko ich dawniejszej organizacyi rozwinęła się w łonie społeczeństwa pruskiego żywa opozycja, która w latach 1870—1880 osiągnęła punktu kulminacyjnego. Głó-

wnym zarzutem, podnoszonym, całkiem słusznie, przeciwko tym szkołom było, że stawiają swym uczniom zbyt wysokie wymagania, przez co rujnują ich fizycznie i duchowo. Skargi te skłoniły w r. 1882 ministra oświaty Gosslera do podjęcia reformy wyższego szkolnictwa. Myślą przewodnią reformy było zbliżenie wzajemne gimnazjum klasycznego z gimnazjum realnem. W tym celu odjął minister w gimnazyach klasycznych 11 lekcji języków starożytnych i przeznaczył je na naukę przedmiotów realnych, zaś w gimnazyach realnych odjął 10 lekcji z przedmiotów realnych i przeznaczył je na naukę łaciny. Liczba ogólna lekcji w gimnazyach klasycznych pozostała ta sama co dawniej, t. j. 268 tygodniowo, natomiast w gimnazyach realnych zmniejszyła się z 295 do 280. Przy gimnazjum klasycznym pozostało nadal wyłączne prawo wydawania świadectw, uprawniających do wstąpienia na uniwersytet.

Zmiany, wprowadzone przez reformę ministra Gosslera, dotyczące punktu najgłówniejszego, t. j. zmniejszenia ilości lekcji i obniżenia stawianych wymagań, były tak nieznaczne, iż nikogo zadowolnić nie mogły. Nie zaspokoili też bynajmniej wymagań publiczności, a tem samem i nie usunęły ogólnego niezadowolenia. To też jedną z pierwszych po wstąpieniu na tron czynności panującego obecnie cesarza Wilhelma było zwołanie wielkiej konferencji szkolnej do Berlina. Wynikiem jej obrad było przedewszystkiem zmniejszenie liczby lekcji w gimnazyach klasycznych z 268 do 252, w gimnazyach realnych z 280 do 259, a w wyższych szkołach realnych z 276 do 258. Zmniejszenie to tak dobrze w gimnazyach klasycznych, jak w gimnazyach realnych, dokonaniem zostało kosztem języków starożytnych, a w wyższych szkołach realnych kosztem języka francuskiego. Ale na tej konferencji powiał duch wielce nieprzychylny dla gimnazyów realnych i sam cesarz oświadczył, iż przyznaje rację bytu jedynie gimnazyom klasycznym i wyższym szkołom realnym, gdy gimnazya realne uważa za utwory hermafrodytyczne, niezdolne do dalszego bytu. Przywilej też, przysługujący abiturjentom gimnazyów klasycznych co do wyłącznego prawa wstępowania na uniwersytet, nanowo został im zawarowany.

Ale okazało się wkrótce, iż i ta reforma daleką była od uczynienia zadość pokładanym w niej nadziejom. Gimnazya realne skarżyły się na doznane upośledzenie, a i w kołach nauczycieli gimnazyalnych nie ujawniła się radość z powodu odniesionego zwycięstwa. Nauczyciele języków starożytnych skarżyły się poczęli, że z powodu powtórnego zmniejszenia liczby lekcji nie mo-

gą osiągnąć celów, jakie im wskazały nowe plany szkolne. Zwolna i pośród nich torować sobie poczęło drogę przekonanie, iż głównem źródłem niedomagań gimnazjum klasycznego jest ów nieszczęsny przywilej, zapewniający tylko jego abiturientom wyłączne prawo do studyów uniwersyteckich, bowiem skutkiem tego przywileju gimnazya klasyczne przyjęły na siebie obowiązek należytego przygotowania uczniów w tych wszystkich gałęziach wiedzy, które stanowią przedmiot dalszych studyów uniwersyteckich. Koniecznym następstwem tych stosunków była zbyt wybujała wielostronność naukowego charakteru gimnazjum, gdyż najróżnorodniejsze przedmioty były w niem całkiem równouprawnione. Stąd płynęło owe nieszczęsne przeciążenie pracą umysłową uczniów gimnazjalnych i bezpłodność studyów klasycznych. W obec takich rezultatów sami nauczyciele gimnazjalni rozpoczęli agitację za zniesieniem tego przywileju.

Tym sposobem przysła do skutku w r. 1901 nowa organizacja szkolnictwa wyższego w Prusiech. Jej najważniejszym znamieniem jest zrównanie praw wszystkich rodzajów szkół. Abiturycenci gimnazjum realnego i wyższych szkół realnych mają odtąd wolny dostęp do studyów uniwersyteckich. Dla abiturientów gimnazjów klasycznych zarezerwowano tylko służbę w bibliotekach i archiwach państwowych, w wyższej administracji kolejowej i wojskowej i studia teologiczne. Ale i te wszystkie karyery stają się dostępne dla abiturientów innych zakładów pod jednym warunkiem złożenia egzaminu dodatkowego ze znajomości łaciny i greckiego.

Plany poszczególnych kategorii zakładów poczynszy od roku 1901 wyglądają jak następuje:

a) gimnazya klasyczne:

	VI	V	IV	III b	III a	II b	II a	I b	I a	Ogół- lem
1) Religia	3	2	2	2	2	2	2	2	2	19
2) Niemieckie	4	3	3	2	2	3	3	3	3	26
3) Łacina	8	8	8	8	8	7	7	7	7	68
4) Greckie	—	—	—	6	6	6	6	6	6	36
5) Francuskie	—	—	4	2	2	3	3	3	3	20
6) Historia	—	—	2	2	2	2	3	3	3	17
7) Geografia	2	2	2	1	1	1	1 ¹⁾	—	—	9
8) Rachunki i matematyka	4	4	4	3	3	4	4	4	4	34
9) Nauki przyrodnicze	2	2	2	2	2	2	2	2	2	18
10) Kaligrafia	2	2	—	—	—	—	—	—	—	4
11) Rysunki	—	2	2	2	2	—	—	—	—	8
Ogółem	25	25	29	30	30	30	30	30	30	259

¹⁾ W trzech klasach najwyższych udziela się w połączeniu z nauką historii wedle potrzeby.

b) gimnazya realne:

	VI	V	IV	III b	III a	II b	II a	I b	I a	Ogół- tem
1) Religia	3	2	2	2	2	2	2	2	2	19
2) Niemieckie	4	3	3	3	3	3	3	3	3	28
3) Łacina	8	8	7	5	5	4	4	4	4	49
4) Francuskie	—	—	5	4	4	4	4	4	4	29
5) Angielskie	—	—	—	3	3	3	3	3	3	18
6) Historia	—	—	2	2	2	2	3	3	3	17
7) Geografia	2	2	2	2	5	1	1 ¹⁾	—	—	11
8) Rachunki i matematyka	4	4	4	5	5	5	5	5	5	42
9) Nauki przyrodnicze	2	2	2	2	2	4	5	5	5	29
10) Kaligrafia	2	2	—	—	—	—	—	—	—	4
11) Rysunki	—	2	2	2	2	2	2	2	2	16
Ogółem	25	25	29	30	30	30	31	31	31	262

c) wyższe szkoły realne:

	VI	V	IV	III b	III a	II b	II a	I b	I a	Ogół- tem
1) Religia	3	2	2	2	2	2	2	2	2	19
2) Niemieckie	5	4	4	3	3	3	4	4	4	34
3) Francuskie	6	6	6	6	6	5	4	4	4	47
4) Angielskie	—	—	—	5	4	4	4	4	4	25
5) Historia	—	—	3	2	2	2	3	3	3	18
6) Geografia	2	2	2	2	2	1	1	1	1	14
7) Rachunki i matematyka	5	5	6	6	5	5	5	5	5	47
8) Nauki przyrodnicze	2	2	2	2	4	6	6	6	6	36
9) Kaligrafia	2	2	2	—	—	—	—	—	—	6
10) Rysunki	—	2	2	2	2	2	2	2	2	16
Ogółem	25	25	29	30	30	30	31	31	31	262

Progimnazya i szkoły realne mają program nauk taki sam jak w sześciu pierwszych klasach oddzielnych zakładów zupełnych.

II.

Tak się podług reformy r. 1901 ułożyły programy naukowe szkół wyższych. Znaczenie tych szkół dla życia umysłowego społeczeństwa pruskiego odzwierciadla się w ich liczbie i dla tego przytaczam tu najgłówniejsze do nich cyfry statystyczne.

Liczba ogólna szkół wyższych w Prusiech stanowiła na wielkanoc r. 1902, — (nowsze dane nie są jeszcze urzędowo ogłoszone) — 636. W tej liczbie gimnazjów i progimnazjów klasycznych

¹⁾ Jak w gimnazjum klasycznym.

nych 355, gimnazyów i progimnazyów realnych 100, a wyższych i niższych szkół realnych 181. Gimnazya klasyczne zajmowały więc zawsze w rzędzie szkół wyższych miejsce najpocześniejsze, jakkolwiek liczba zakładów realnych znacznie się wzmożyła.

Do szkół tych uczęszczało ogółem 167.170 uczniów i zatrudniały one 9.510 nauczycieli. Z liczby ogólnej uczniów 95.441 czyli 57% uczęszczało do gimnazyów i progimnazyów klasycznych, 24.056 czyli 14% do gimnazyów i progimnazyów realnych, a 46.673 czyli 29% do wyższych i niższych szkół realnych, że zaś liczby stosunkowe odnośnych zakładów mają się do siebie jak 56 : 16 : 28, przeto wynika, iż frekwencyę, stosunkowo najniższą, miały gimnazya i progimnazya realne.

Pod względem wyznaniowym uczniowie dzielą się jak następuje: 114.984 czyli 68·76% ewangelików, 39.654 czyli 23·73% katolików i 12.111 czyli 7·25% żydów, podczas gdy pośród ludności liczby stosunkowe ewangelików, katolików i żydów miały się jak 63 : 35 : 4.

W zastosowaniu do absolutnych cyfr ludności stosunki te tak się przedstawiają:

1 wyższy zakład naukowy przypadał na 64.314 mieszkańców, a 1 uczeń na 206 mieszkańców. Podług wyznań wśród ewangelików 1 uczeń przypadał na 190 głów ludności ewangelickiej, wśród katolików 1 na 305 ludności katolickiej, a wśród żydów już 1 na 32. W cyfrach tych odzwierciedlają się wyraźnie stosunki życia realnego. Żydzi bowiem tworzą dzisiaj klasę najzamożniejszą w państwie pruskiem, a katolicy najuboższą.

Gdy rozdzielimy teraz zakłady na klasyczne i realne to znajdziemy stosunki następujące:

W zakładach klasycznych z pomiędzy ewangelików 1 uczeń przypadał na 375 głów ludności ewangelickiej, z pomiędzy katolików 1 na 406, a wśród żydów 1 na 54. W zakładach realnych: z pośród ewangelików 1 uczeń przypadał na 384 głów ludności ewangelickiej, z pomiędzy katolików 1 na 1232, a wśród żydów 1 na 81. Widzimy z tego, że do zakładów realnych uczęszczałi ewangelicy, jako klasa ludności dorabiająca się w handlu i przemyśle, a trzymali się od nich zdala katolicy, którzy w życiu przemysłowem bardzo podrzędną tylko grali rolę. Ecclesia triumphans,—żydzi, także woleli uczęszczać do zakładów, otwierających bramę do wszelkich zawodów.

Najmniejszą ilość zakładów i uczniów miały cztery wschodnie prowincye: Prusy wschodnie, Prusy Zachodnie, Księstwo i Szląsk. W Prusiech Wschodnich było 26 zakładów i 6.883 uczniów t. j.

1 zakład na 76.793, a 1 uczeń na 291 głów ludności, w Prusiech Zachodnich 34 zakłady i 6.556 uczniów t. j. 1 zakład na 45.990, a 1 uczeń na 238 głów ludności, w Księstwie 21 zakładów i 6.434 uczniów t. j. 1 zakład na 89.870, a 1 uczeń na 294 głowy ludności, w Szląsku 63 zakłady i 17.354 uczniów czyli 1 zakład na 74.109, a 1 uczeń na 269 głów ludności. W Prusiech Wschodnich katolicy liczebnie zbyt małą grali rolę i dla tego ich pomijamy. W Prusiech Zachodnich natomiast wśród ewangelików 1 uczeń przypadał na 157 głów ludności ewangelickiej, wśród katolików 1 na 571, a wśród żydów 1 na 41. W Księstwie wśród ewangelików 1 uczeń przypadał na 176 głów ludności ewangelickiej, wśród katolików 1 na 560, a wśród żydów 1 na 39. W Szląsku wreszcie wśród ewangelików 1 uczeń przypadał na 231 głów ludności ewangelickiej, wśród katolików 1 na 386, a wśród żydów 1 na 25.

III.

Zasadnicze różnice pomiędzy poszczególnymi kategoriami wyższych zakładów naukowych ujawniają się na pierwszy rzut oka przy porównaniu planów szkolnych. Różnice te są szczególnie znaczne pomiędzy gimnazjum klasycznym, a wyższą szkołą realną. Albowiem w gimnazjum klasycznym liczba lekcji przeznaczonych na naukę języków starożytnych, wynosi zawsze jeszcze 10 $\frac{1}{2}$ tygodniowo, t. j. 40 $\frac{1}{10}$, podczas gdy ze szkół realnych są one zupełnie wykluczone. Pośrednie stanowisko zajmują gimnazya realne mające 49 godzin czyli 19 $\frac{1}{10}$ lekcji przeznaczonych na naukę łaciny.

Gimnazya klasyczne są zatem przeznaczone do pielęgnowania tego kierunku myśli, który swego czasu wydał z pośród Niemców takich twórczych geniuszów jak Goethe, Schiller, Lessing, Herder, i ducha całego społeczeństwa skierował ku celom idealnym, a przez to stworzył podstawy ich moralnej i politycznej wielkości. Ale przy tem wszystkim odpowiednio do zmian zaszłych w całym wewnętrznym ustroju społeczeństwa nowoczesnego, zmieniły się cel i treść nauki języków starożytnych. Realizm i tutaj zdobył sobie grunt obszerny. Zadaniem nauki języków starożytnych nie jest już, jak dawniej, rzeczywiste wyuczenie łaciny i greki, ale jaknajgruntowniejsze, najwielostronniejsze zrozumienie świata starożytnego.

To nowe zadanie zostało w „objaśnieniach do nauki języka-łacińskiego podług nowych planów“ określone, jako „oparte na

pewnej podstawie gramatycznego wyrobienia, zrozumienie celniejszych pisarzy rzymskich, a przez to wniknięcie w życie duchowe i kulturalne starożytności.“ W podobnyż sposób przepisują one przy języku greckim „na dostatecznej znajomości języka oparte zrozumienie niektórych pod względem treści i formy celujących dzieł literatury, a przez te wprowadzenie w życie duchowe i kulturalne starożytności.“ W uwagach zaś metodycznych, dodanych do każdego przedmiotu, plany podają środki, jakimi cel ten osiągnąć można. „Rzeczą główną“—mniemają one—„jest przy czytaniu dobre tłumaczenie, polegające na jasnym zrozumieniu formy językowej i treści czytanego ustępu, oraz wprowadzenie w życie duchowe i kulturalne starożytności... Dobre tłumaczenie powinno być owocem wspólnej pracy uczniów i nauczyciela, który następnie znaczniejsze ustępy powtórzyć winien w streszczeniu. Przez to zapobiegnie się skutecznie używaniu przez uczniów tłumaczeń drukowanych. W klasach wyższych nauczyciel oprócz myśli głównych starać się powinien udostępnić uczniom także zrozumienie formy artystycznej tego, co czytał. Przy autorach i dziełach, których nie można czytać w całości, baczyć należy pilnie na to, ażeby wybór czytanych ustępów nastąpił podług pewnych rzeczowych zasad i dawał uczniom pewien zaokrąglony obraz...“ Punktem widzenia dotychczas, mało uwzględnianym, a przecież nader ważnym ze względu na wytworzenie pewnej łączności pomiędzy poszczególnymi przedmiotami, jest zaprowadzenie pewnego związku pomiędzy lekturą prozaików a zadaniami w historii. Przez to ożywić można ważne ustępy historii starożytnej i wybitne jej osobistości przez wyraziste rysy indywidualne. Zaleca się także zastosowanie środków poglądowych mających wartość pod względem artystycznym — środków, jakie istnieją w wielkiej ilości w wizerunkach starożytnych dzieł sztuki i innych wyobrażeniach życia starożytności.“

IV.

Z liczby zakładów realnych gimnazyum realne zajmuje pośrednie stanowisko pomiędzy gimnazyum klasycznym a szkołą wyższą realną. Z klasycyzmem łączy je łacina, na którą przeznaczonych jest 49 lekcyj, a zatem 19 lekcyj mniej niż w gimnazyjach klasycznych. Odpowiednio do tej mniejszej liczby lekcyj zredukowany też jest zakres wymagań w tym przedmiocie. I tak: w gimnazyum klasycznym za cel ostateczny nauki języka łaciń-

skiego plany stawiają znajomość trudniejszych mów Cyserona, jego listów i wyboru pism filozoficznych, a dalej Tacyta Germanii albo Agricoli, najcelniejszych ustępów jego Roczników o Historii, a wreszcie najcelniejszych utworów Horacego. W gimnazyum realnem natomiast plany wymagają w klasie najwyższej znajomości mów Cyserona, czytanych w gimnazyum klasycznem w niższej sekundzie (II b.), a następnie celniejszych ustępów z Liwiusza i Wergilego Eneidy.

Dalsze punkta styczne pomiędzy wszystkimi rodzajami wyższych zakładów naukowych tworzą: język niemiecki i historia; co do nich bowiem najnowsze plany naukowe tak w gimnazyjach klasycznych, jak w gimnazyjach realnych i wyższych szkołach realnych, inniej więcej te same stawiają wymagania. Przepisują one bowiem, jako cel ostateczny nauki języka niemieckiego płynność i poprawność w ustnem i piśmiennem jego użyciu, znajomość najgłówniejszych działów literatury niemieckiej na podstawie lektury, i obudzenie w uczniu uczuć patryotycznych przez wprowadzenie go w świat podań germańskich i zrozumienie najcelniejszych utworów klasycznych literatury niemieckiej.

Co się tyczy historii, to plany wymagają znajomości epokowych wydarzeń historii powszechnej, mianowicie niemieckiej i pruskiej, we wzajemnym związku przyczyn i skutków, tudzież obudzenie zmysłu historycznego. Nauka historii dzieli się na dwa kursy: elementarny, obejmujący klasy od IV — II b., i wyższy od II a — I a. W obydwóch wykłada się historia od czasów greckich aż do najnowszych, ale naturalnie z większem pogłębieniem w kursie wyższym.

Nauka historii obejmować ma także przedstawianie kwestyj ekonomicznych i socyalnych, o ile one mają związek z teraźniejszością. Nauczyciel winien w sposób przedmiotowy i wolny od wszelkiej stronniczej tendencji, przedstawić uczniowi historyczny rozwój wzajemnego stosunku stanów i scharakteryzować obecne położenie stanu robotniczego. Przytem ma przyznać słusność niejednego wymagania, stawianego przez ten stan w chwili obecnej, ale zarazem winien wyświecić przed uczniami daremność i szkodliwość wszelkich zakusów ku zmianie, drogą gwałtów, stosunków istniejących.

W sprawie nauki języków nowoczesnych, plany gimnazyum klasycznego i zakładów realnych różnią się znacznie. Gdy w pierwszych wymaganem jest tylko rozumienie najgłówniejszych utworów literatury francuskiej trzech ostatnich stuleci tudzież niejaka wprawa w ustnem i piśmiennem wysłowieniu, w gimna-

zyum realnem wymaga się nadto znajomości literatury i kultury francuskiej. W wyższych szkołach realnych język francuski spełniać ma zadanie przyznane językowi łacińskiemu w dwóch innych rodzajach zakładów, i dla tego od uczniów wymaga się jeszcze zrozumienia gramatycznej budowy języka.

Język angielski, jako przedmiot fakultatywny, zajmuje w gimnazyach klasycznych rolę podrzędną i dla tego wymagania są bardzo skromne. Uczeń przyswoić sobie winien tylko niejaką znajomość wymowy, cokolwiek wprawy w ustnem i piśmiennem wystąpieniu i zrozumienie łatwiejszych utworów. W zakładach realnych natomiast wymaga się zrozumienia najważniejszych dzieł, począwszy od Szekspira, tudzież pewnej biegłości w ustnem i piśmiennem użyciu języka.

Najdalej rozchodzą się plany obydwu rodzajów zakładów naukowych, co do nauk matematyki i nauk przyrodniczych. W matematyce przepisują one w gimnazyach klasycznych pewność i biegłość w rachowaniu liczbami określonymi i zastosowanie tej umiejętności do potrzeb życia obywatelskiego. A dalej:

Arytmetyka aż do wyprowadzenia wzoru binomu Newtona do wielkości (zasad) całych i dodatnich.

Algebra aż do równań drugiego stopnia włącznie.

Planimetria, *Stereometria* i *Trygonometria* płaska a *Goniometria*, zasady podstawowe o liniach powstających z przecięcia stożka.

W gimnazyum i wyższej szkole realnej wymagania co do rachunków są te same; co zaś do arytmetyki, to plany szkolne przepisują:

Wyprowadzenie wzoru binomu Newtona dla wielkości dowolnych i prostsze wypadki szeregów bez końca.

Algebra do równań 3-go stopnia włącznie.

Planimetria — do nauki o punktach harmonijnych i promieniach, punktach i osiach podobieństwa.

Geometria sferyczna wraz z podstawowymi zasadami geometrii wykreslonej.

Trygonometria płaska i sferyczna.

Zasadnicze zadania z teorii o ilościach najwyższych i najniższych. *Geometria* analityczna płaska.

W szkołach wyższych realnych obowiązuje prócz tego wykład najważniejszych szeregów algebry analitycznej.

W tych zakładach, stosownie do okoliczności, kurs może być rozszerzony przez rozwinięcie zadań arytmetycznych drogą wykładu ogólnego o równaniach i o metodach przybliżonego roz-

wiązania równań tak cyfrowych, jako też algebraicznych i transcendentalnych, lub też przez rozwinięcie nauki o geometrii wykresalnej, syntetycznej i analitycznej.

Z zakresu nauk przyrodniczych plany r. 1901 przepisują dla gimnazyów klasycznych:

Botanika: znajomość najważniejszych rodzajów roślin systemu naturalnego i objawów życiowych ich przedstawicieli, a dalej najpowszedniejszych chorób roślin i ich sprawców; wreszcie najniezbędniejsze wiadomości z morfologii, anatomii i fizjologii roślin.

Zoologia: znajomość najważniejszych rzędów z rodzaju zwierząt grzbietnych i niektórych przedstawicieli pozostałych klas królestwa zwierząt. Znajomość budowy ciała ludzkiego i najcelniejsze przepisy nauki o zdrowotności.

Mineralogia: znajomość najważniejszych form kryształowych i niektórych szczególnie ważnych minerałów.

Fizyka: znajomość najważniejszych zjawisk i prawideł rozmaitych działów fizyki i głównych zasad geografii matematycznej i astronomii.

Chemia: znajomość najważniejszych zjawisk chemicznych.

W gimnazyach i wyższych szkołach zakres nauk przyrodniczych znacznie jest rozszerzony i urozmaicony. I tak, co do *botaniki*, to wymaga się od ucznia zupełnej znajomości systemu naturalnego, mianowicie najważniejszych rzędów krajowych roślin kwiatowych, niektórych strączkowych, najgłówniejszych zagranicznych roślin pożytkowych, geograficznego rozmieszczenia roślinności, objawów życiowych roślin, wreszcie ich morfologii, anatomii i fizjologii.

Zoologia: wymaganą jest dokładna znajomość systemu zwierząt grzbietowych, sposobu ich życia i geograficznego rozmieszczenia.

Mineralogia: — znajomość najważniejszych form kryształowych, właściwości fizycznych, chemicznego składu oraz geologicznego i technicznego znaczenia najważniejszych minerałów.

Fizyka: dokładna znajomość najważniejszych zjawisk i prawideł rozmaitych działów fizyki, umiejętność matematycznego przedstawienia tych prawideł i znajomość najgłówniejszych zasad geografii matematycznej i astronomii.

Chemia: znajomość najgłówniejszych elementów i ich głównych, mianowicie nieorganicznych, połączeń i zasadniczych prawideł chemii.

Geografia: plany szkolne wszystkich trzech kategorii zakładów wymagają świadomego orientowania się w otaczającej naturze i rysunkach kartograficznych (mapach), znajomości fizycznych, właściwości powierzchni ziemi i rozpowszechnienia rodzaju ludzkiego, a także głównych zasad geografii matematycznej.

W zakładach realnych, gdzie temu przedmiotowi wyznaczona jest większa liczba lekcji, wiadomości te mają być odpowiednio pogłębione.

V.

Cele, jakie najnowsze plany postawiły nauce języków starożytnych w gimnazyjach klasycznych są umiarkowane i rozsądne i nadają się do tego, aby w stosunkach obecnych zapewnić im w systemie wychowania publicznego w Prusiech należne stanowisko. Czy wszakże cele te w okolicznościach obecnych osiągnąć się dają w zupełności? Pytanie to stoi w ścisłym związku z innym, nierniej ważnym: czy i o ile nowe plany usunęły zło dawniejszych czasów, mianowicie przeciążenie uczniów pracą umysłową?

Pod tym względem w najnowszej organizacji gimnazyum klasycznego nie widzimy wielkich zmian na lepsze. Najnowsze plany przepisują 25 lekcji tygodniowo dla dwóch klas najniższych, 29 dla następnej, a 30 dla wszystkich pozostałych. Nie byłoby to jeszcze zbyt wiele, ale doliczyć należy we wszystkich klasach trzy godziny gimnastyki i dwie godziny śpiewu, przez co ilość lekcji tygodniowych wzrasta do 30, 34 i 35 tygodniowo. Chociaż gimnastyka i śpiewy nie wymagają żadnego przysposobienia, to jednak czas wolny, pozostający uczniowi, zmniejsza się przez to niemal o 1 godzinę dziennie. W wyższych zaś klasach przybywają jeszcze dla wielu uczniów 2—4 lekcji nauki fakultatywnej hebrajskiego, angielskiego lub rysunków, co daje 37—39 godzin tygodniowo czyli 6—6½ godzin dziennie, co już jest stanowczo za wiele.

Dalszą okolicznością, utrudniającą pracę uczniom gimnazyów klasycznych, jest wielka różnorodność przedmiotów. Jeśli bowiem, co zresztą całkiem jest słuszne, matematykę rozdzielimy na arytmetykę i geometryę, a nauki przyrodnicze na historię naturalną, fizykę i chemię, to otrzymamy, że program nauk gimnazyalnych obejmuje dwanaście przedmiotów. W organizacji mózgu przeciętnego człowieka (mózgi geniuszów uniwersalnych, jak Cezara,

Napoleona, Michała Angelo, Leibnitsa niczego nie dowodzą) leży, że nie jest on zdolny do zupełnego objęcia kilka przedmiotów odrazu. Uczeń zatem, który dopiero co czytał Homera, a w ślad za tem obliczać ma zawartość stożka ściętego, musi najpierw nagiąć mózg do pojęć matematycznych. To naginanie mózgu już samo przez się jest niejaką pracą, gdyż wymaga przewyciężenia pewnych trudności wewnętrznych. Tak więc przyswojenie dwóch różnorodnych przedmiotów wymaga więcej niż zdwojonej pracy, przyswojenie trzech, więcej niż potrójnej i tak dalej. Przypuściwszy zatem, iż uczeń dziennie przygotować się musi tylko do pięciu różnorodnych przedmiotów, nadwyżka owej pracy dodatkowej organizmu już będzie bardzo znaczna.

Ale najgłówniejszem źródłem przeciążenia jest pono obłąd, jaki od r. 1866, czyli od rzekomego zwycięstwa pruskiego bakałarza pod Sadową, zakradł się do pedagogiki niemieckiej i stał się nieskończenie trudnym do wykorzenia. Jest nim dążność do wdrożenia uczniowi jak największych zasobów wiadomości specjalnych,—dążność, którą swego czasu Doerpfeld, rektor szkoły miejskiej w Hamm, ochrzcił trafnie mianem dydaktycznego materjalizmu. Nowe plany zalecają kilkakrotnie umiarkowanie w wymaganiach i w tymże duchu wydają się rokrocznie liczne rozporządzenia. Ale stosunki okazały się silniejszymi od najlepszych intencji. Dążność do jak największej ekstenzywności nauki tkwi zbyt głęboko w dzisiejszym świecie pedagogicznym, a zawiniły w tym kierunku i plany najnowsze przez nadanie nauce poszczególnych przedmiotów zbyt rozległego zakresu bez względu na przeciętną siłę ucznia.

Ten dysonans pomiędzy zadaniem a siłą wyrównać miało ulepszenie metody. I zaprzeczyć się nie da, że praca w tym kierunku była wielce pożądaną, dawniej bowiem tę stronę działalności pedagogicznej zbyt zaniedbywano. Praca ta wyjaśniła w zakresie pedagogiki naukowej niejedną ważną sprawę i położyła pod wielu względami kres zbyt wybujałemu subiektywizmowi nauczycieli. Atoli miała ona i złe następstwa i dziś rozstrzygnąć trudno, czy dobre, czy też złe strony tej pracy przedstawiają. Albowiem niepospolite wydoskonalenie metody doprowadziło po części już dzisiaj do zmechanizowania całego dzieła naukowego i prowadzi w tym kierunku coraz dalej. Szkoły wyższe w Prusiech są dzisiaj pod względem dydaktycznych i dyscyplinarnych urządzeń wzorowe i zasługują w zupełności na dobrą sławę, ale gdzie światła dużo, tam zazwyczaj i cieniów nie brakuje. Ujemną stroną tego wydoskonalenia organizacyi szkół jest,

iż dają indywidualności nauczyciela i ucznia zbyt szczupłe pole do swobodnego rozwoju. Uczeń bowiem na wywiązanie się ze swych codziennych zadań obowiązkowych tyle musi łożyć trudu i czasu, że o zajęciach naukowych, bardziej odpowiadających jego indywidualnemu usposobieniu, pomyśleć nawet nie może. Z tych samych przyczyn nauczyciel, zwłaszcza tam, gdzie klasy są przepełnione, nie może uwzględniać indywidualności ucznia, bowiem bardzo znaczna ilość pracy zadanej i obawa przed rewizyami, zmuszają go gnać naoslep dalej. Nadto nauczyciel ma ręce związane przepisami metody, która coraz wyraźniej zmierza do tego, by wszelkie postulaty sztuki pedagogicznej sprowadzić do czysto mechanicznych formuł i najsztubtelniejsze szczegóły całości dzieła wychowania określić drobiazgowymi przepisami.

Ta ekstenzywność nauki oraz mechanizacja metody jest też głównem źródłem duchowej bezpłodności, jaką znawcy stosunków zarzucają pokoleniu wychowanemu po r. 1866. Abiturjent nowszych czasów wynosi wprawdzie z gimnazyum znacznie obszerniejszy i wielostronniejszy zasób wiadomości niż w czasach dawniejszych, ale nie wynosi zeń popędu do dalszego samokształcenia, bo zbyt troskliwe wodzenie na pasku kazuistycznej metody zabija w nim ducha inicjatywy. Oprócz tego, zbytnia ekstenzywność nauki wraz z mechanizacją metody sprowadza jeden wielki brak: mianowicie wyradza w uczniach i w nauczycielach skłonność wielką do rozwiązywania zadań w drodze czysto pamięciowej. Stąd też pochodzi, iż nauka w szkołach dzisiejszych nie rozwija należycie głębszych i przedniejszych władz duszy, rozumu i serca. A że i wola, przez zbyt ciasne zakreślenie granic swobodnego rozwoju na polu wychowawczem, doznaje także pewnego porażenia, przeto nie jest pozbawionym słuszności zarzut, iż szkoła dzisiejsza winną jest tego, że brak wybitnych charakterów w teraźniejszym społeczeństwie niemieckiem coraz się powiększa. Podkładem charakteru jest silnie rozwinięta indywidualność, a gdzie jej nie ma, tam i charakter rozwinąć się nie może.

VI.

Antagonizm pomiędzy realizmem a klasycyzmem nie ustał, mimo, że ucichła wrzawa publiczna w gazetach i sejmach. Rząd pruski staje w obronie klasycyzmu, za którym przemawia tradycja i doświadczenia lat wielu. Albowiem w duchu jego wycho-

wały się pokolenia, które, pełne entuzjazmu i idealnych porywów, stworzyły Lipsk, Königsgraetz i Sedan.

Ale zmateryalizowane i coraz więcej materyalizujące się klasy burżuazji w Prusiech, o tych idealnych stronach dawniejszego systemu wychowania coraz mniej chcą wiedzieć i wymagają przede wszystkim przygotowania do zawodów „praktycznych“ t. j. do zawodów, w których jak najprędzej i najłatwiej można zarobić jak najwięcej pieniędzy. Ta sprzeczność tendencji skłoniła w r. 1891 dyrektora gimnazjum klasycznego imienia Goethego we Frankfurcie, d-ra Reinhardta, do sprobowania kompromisu pomiędzy klasycyzmem a realizmem przez nadanie gimnazjum klasycznemu i realnemu form odrębnych. Rząd pruski zagwarantował tym nowym szkołom te same przywileje, jakie posiadały gimnazya klasyczne i tym sposobem powstały gimnazya t. zw. frankfurckiego systemu, których plan naukowy jest następujący:

	VI	V	IV	III b	III a	II b	II a	I b	I a	Ogół- tem
1) Religia	3	2	2	2	2	2	2	2	2	19
2) Niemieckie	5	4	4	3	3	3	3	3	3	31
3) Łacina	—	—	—	10	10	8	8	8	8	52
4) Greckie	—	—	—	—	—	8	8	8	8	32
5) Francuskie	6	6	6	3	2	2	2	2	2	31
6) Historia	} 2	2	6	3	4	2	2	2	3	26
7) Geografia		2	2	3	2	2	2	2	3	
8) Rachunki i matematyka	5	5	5	4	4	3	3	3	3	35
9) Nauki przyrodnicze	2	2	3	2	2	2	2	2	2	19
10) Kaligrafia	2	2	—	—	—	—	—	—	—	4
11) Rysunki	—	2	2	2	2	—	—	—	—	8
Ogółem	25	25	28	29	29	30	30	30	31	257

Plan zaś zreformowanego podług systemu frankfurckiego gimnazjum realnego tak wygląda:

	VI	V	IV	III b	III a	II b	II a	I b	I a	Ogół- tem
1) Religia	3	2	2	2	2	2	2	2	2	19
2) Niemieckie	5	4	4	3	3	3	3	3	3	31
3) Łacina	—	—	—	8	8	6	6	5	5	38
4) Francuskie	6	6	6	4	4	3	3	3	3	38
5) Angielskie	—	—	—	—	—	6	4	4	4	18
6) Historia	} 2	2	6	4	4	3	3	3	3	30
7) Geografia		2	2	3	3	3	4	5	5	
8) Rachunki i matematyka	5	5	5	4	4	4	5	5	5	42
9) Nauki przyrodnicze	2	2	2	3	3	3	4	5	5	29
10) Kaligrafia	2	2	—	—	—	—	—	—	—	4
11) Rysunki	—	2	2	2	2	2	2	2	2	16
Ogółem	25	25	28	30	30	32	32	32	32	266

Z planu tego widzimy, że najwydatniejszą cechą tego nowego rodzaju szkół jest wspólna organizacja trzech klas najniższych i usunięcie z nich łaciny jako pierwszego języka obcego, z którym ma się zapoznać nowowstępujący uczeń. Miejsce jej zajął język francuski z sześciu godzinami tygodniowo. Mają więc rodzice możliwość po pierwszych trzech latach, jeśli się okaże, iż syn nie nadaje się do wykształcenia klasycznego, przerzucić go z gimnazjum klasycznego do realnego i odwrotnie. A że w gimnazjum klasycznym nauka języka greckiego rozpoczyna się dopiero w II b., a w gimnazjum realnym nauka języka angielskiego dopiero w III a, przeto i w tych dwóch klasach przejście z jednego zakładu do drugiego nie następuje wielkich trudności.

Praktycznie rzecz biorąc, gimnazya systemu frankfurckiego mają wielkie zalety. Wszakże pozostaje zawsze pytanie, o ile są one zdolne do osiągnięcia celów, jakie sobie postawiły, mianowicie zastąpienia dawnej szkoły pruskiej?

Rzecz to wątpliwa i tem się tłumaczy, że ludzie myślący i poważni pośród nauczycieli pruskich zaznaczali od samego początku poważne wątpliwości co do innowacji d-ra Reinhardta. Znalazły one wyraz w licznych artykułach drukowanych w pismach fachowych, w uchwałach zebrań nauczycielskich, a nawet w debatach sejmowych.

Idea zasadnicza d-ra Reinhardta, jakoby wyeliminowanie łaciny z trzech klas najniższych gimnazjum klasycznego mogło być zrównoważone przez intensywniejsze traktowanie tego przedmiotu w klasach wyższych, stała się przedmiotem ostrej krytyki. Zauważono bowiem, nie bez słuszności, iż zasady języka martwego o strukturze tak skomplikowanej a zarazem logicznie tak wyrobionej, jak w języku łacińskim, z mniejszym pożytkiem przyswoić sobie można w wieku późniejszym niż w wieku chłopięcym. Wieloliczne deklinacje rzeczowników, przymiotników, liczebników i zaimków, jak skomplikowane formy koniugacyjne i zasób dostateczny wokabuł, wkućte być muszą mechanicznie w pamięć, jeśli tkwić w niej mają nazawsze. Do takiej pracy mechanicznej, której z wielką ochotą podejmuje się uczeń w sekcie i kwincie, mało się nadaje uczeń tereyi. Już sam rozwój organizmu sprawia, że nie jest on zbyt skłonny do natężonej pracy umysłowej, ale raczej do lenistwa i wszelkiego rodzaju urwiszostwa. Zadaniem nauczyciela jest tedy zniewolenie 13 — 15 letniego chłopaka do tego, żeby po języku nowoczesnym, który pod względem budowy lingwistycznej jest o wiele prostszym i łatwiejszym do zrozumienia, wziął się z całą usilnością do przewyciężenia tych

trudności, jakie początkującemu nastęcza fleksya i składnia języka łacińskiego. Temu zadaniu podoła chyba tylko nauczyciel obdarzony niepospolitą energią i zmysłem pedagogicznym. Takich stosunkowo mało.

Ale i matematycy nie są zachwyceni temi zmianami pierwotnego planu naukowego gimnazjum klasycznego. Jeden z nich, Henryk Vogt, sędzia o tyle kompetentny, iż sam jest nauczycielem matematyki w gimnazjum reformowanym Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu, w rozprawie p. t. „Die Mathematik in den Reformgymnasien“, pomieszczonej w „Neue Jahrbücher für das klassische Altertum“ r. 1901, przytacza przeciwko organizacji matematyki w gimnazyach systemu frankfurckiego szereg argumentów godnych uwagi. Podług niego plan lekcyj tygodniowych rachunków i matematyki przedstawia się w gimnazjum zwyczajnem, jak następuje:

	VI	V	IV	III b	III a	II b	II a	I b	I a
rachunki	4	4	2	—	—	—	—	—	—
matemat.	—	—	2	3	3	4	4	4	4

W gimnazjum reformowanym natomiast rozkład lekcyj, co do tych przedmiotów, jest następujący:

	VI	V	IV	III b	III a	II b	II a	I b	I a
rachunki	5	5	2	—	—	—	—	—	—
matemat.	—	—	2	4	4	3	3	3	3

Wypada więc, że w gimnazjum reformowanym lekcyj tych dwóch przedmiotów razem wziętych jest o jedną godzinę więcej niż w gimnazyach zwyczajnych. Ale nadwyżkę tę zyskuje się tylko wtenczas, gdy matematykę i rachunki uważać będziemy za jeden przedmiot. Atoli czy w rzeczywistości taka kombinacya jest dozwolona, rzecz wielce wątpliwa. Nauka rachunków dostarcza matematyce pewnych wiadomości przedwstępnych, ale nie jest jeszcze matematyką, tak jak rysunki nie są jeszcze geometryą, a historia naturalna nie jest fizyką. Jeśli tedy rachunki oddzielimy od matematyki, natenczas otrzymujemy wprawdzie w gimnazyach reformowanych 2 godziny rachunków więcej, ale za to 1 godzinę matematyki mniej.

Do tej straty liczebnej dodać należy niekorzystny podział lekcyj matematyki pomiędzy klasy niższe i wyższe. Albowiem z przytoczonego wyżej rozkładu lekcyj wynika, iż matematyka zyskała w gimnazjum reformowanym w porównaniu z gimnazjum zwyczajnem w klasach IV — III tygodniowo 3 godziny,

a natomiast w klasach II b — I a straciła 4 godziny. Tym sposobem wypada, licząc na rok szkolny 42 tygodnie, na gimnazyum zwyczajne $8 \times 42 = 336$ lekcyi matematycznych, a na reformowane $10 \times 42 = 420$. Różnica zatem na korzyść gimnazyów reformowanych wynosi 84 lekye rocznie. Odwrotnie rzecz się przedstawia w oddziale wyższym. Tutaj bowiem gimnazyum zwyczajne ma $(16 \times 42 =)$ 672, zaś gimnazyum reformowane tylko $(12 \times 42 =)$ 504 lekcye, a zatem 160 lekcyj mniej. Zdaniem Vogta zupełnie mylną jest opinia, jakoby w gimnazyach reformowanych ten niedobór w klasach wyższych wyrównywał się nadwyżką w klasach niższych. Przystosowanie mózgow dziecięcych na stałe granice i zdolność przyswajania tych pojęć rozszerza się bardzo powoli w miarę wieku uczniów. Nie można zatem zadań matematycznych rozszerzać dowolnie bez obciążania umysłu dziecka, bo to prowadzi do niepotrzebnego i szkodliwego wyczerpania sił.

Tak więc i realisci i filolodzy odzywają się nieprzychylnie o dzieło dyrektora Reinhardta. Nie można też nie przyznać pewnej słuszności tym, co w rozpowszechnianiu się gimnazyów reformowanych widzą początek końca wykształcenia klasycznego w Prusach. Jedynie bowiem, jako etap na tej drodze, mają one rację bytu i już dzisiaj niektórzy sprzymierzeńcy d-ra Reinhardta wymagają stanowczo, by gimnazyum reformowane wyrzekło się ambitnych dążeń do zrównania się w zakresie wykładu łaciny i greckiego z gimnazyum zwyczajnem i żeby zakres nauki języków starożytnych zmniejszyło i w klasach wyższych, na korzyść nauk realnych.

VII

Widzimy przeto, że reforma r. 1901 nie przyniosła społeczeństwu pruskiemu organizacyi szkół, odpowiadającej jego życzeniom. Mimo to, jeśli uwzględnimy ulepszenia częściowe, jakich od wprowadzenia reformy aż do chwili obecnej dokonano w drodze rozporządzeń władz szkolnych, to niewątpliwym będzie pewien postęp ku lepszemu. Praca nad ich dalszem udoskonaleniem nie ustaje i spodziewać się można, iż z czasem uczyni się zadość istotnym potrzebom społeczeństwa. Ważną tu rolę odegrać muszą nauczyciele i dla tego na zakończenie niniejszego szkicu poświęcimy kilka uwag stanowisku nauczycieli.

Wykształcenie pedagogiczne młodego nauczyciela jest ściśle uregulowane. Po złożeniu przepisanych egzaminów uniwersyteckich, młody kandydat na nauczyciela zgłasza się do prowincjonalnego kolegium szkolnego prowincyi, w której osiedlić się zamierza. Kolegium odsyła go do jednego z seminaryów, jakich w każdej prowincyi istnieje kilka pod kierownictwem dyrektorów, uznanych za szczególnie biegłych pedagogów. Seminaria nie stanowią zakładów odrębnych, lecz połączone są z dziewięć-klasowymi szkołami, a zazwyczaj z klasycznymi gimnazjami. W seminaryum kandydat spędza rok i zyskuje tu przede wszystkim potrzebne mu do zawodu nauczycielskiego wiadomości teoretyczne. W tym celu musi opracowywać zadania i referaty o sprawach pedagogicznych, brać udział w posiedzeniach seminaryum, zwiedzać klasy i przysłuchiwać się wykładowi nauczycieli i t. p. Po kilku miesiącach powierzają mu kilka godzin nauki, najpierw pod stałym, później pod dorywczym nadzorem dyrektora lub któregoś z nauczycieli. Po roku, jeśli zdaniem dyrektora, kandydat posiadał należyty zasób wiadomości teoretycznych i odpowiednią biegłość praktyczną, awansują go z seminarzysty na kandydata do wyższego stanu nauczycielskiego i nadają prawo samodzielnego prowadzenia nauki przedmiotów, odpowiadających jego kwalifikacyom naukowym. Po upływie roku kandydat staje się nauczycielem pomocniczym i zyskuje prawo do otrzymania posady etatowej, gdy znajdzie się miejsce wolne i kolej na niego przyjdzie. Jako etatowy nauczyciel pobiera początkowo 2700 marek na rok i stopniowo po 21 latach służby dochodzi do pensyi najwyższej w ilości 6 tysięcy marek. Nadto ma dodatek na mieszkanie, ustosunkowany do warunków w miejscu zamieszkania od 480 — 900 marek, przeciętnie zaś 525 marek.

Taka organizacya wykształcenia pedagogicznego ma wielkie zalety, bo chroni młodego nauczyciela przed niejednym błędem, od których nie była wolną starsza generacya nauczycieli, zmuszonych nieraz kosztem uczniów kształcić się na pedagoga na własną rękę. Atoli ujemną stroną systemu jest zabijanie indywidualności nauczyciela i torowanie drogi do szablonowości, stanowiącej jedną z ujemnych stron dzisiejszego szkolnictwa w Prusach. Młodzi nauczyciele stają się zbyt podobni do siebie i nabierają skłonności do mechanicznego stosowania w praktyce wiadomości zyskanych teoretycznie.

Pod względem naukowym stan nauczycielski w Prusach stoi bardzo wysoko, że zaś nie ustaje w pracy nad wykształceniem własnem, dowodem liczne pisma naukowe i pedagogiczne, zasila-

ne jego rozprawami, i dzieła, posiadające niekiedy wielką wartość naukową. Nie brak też wśród nauczycieli ludzi uczonych, którzyby śmiało mogli zajmować katedry uniwersyteckie. Z tego powodu stan nauczycielski zajmuje w drabinie społecznej dość wysokie stanowisko i zażywa wyższego szacunku niż w innych krajach Europy, z wyjątkiem chyba Szwecyi i Norwegii. Wszakże z dwóch stron grozi mu pewne niebezpieczeństwo. Widoki, jakie nastrocza zawód nauczycielski, są w ogólności dość skromne i nie mogą iść w porównanie z karierą, jaką człowiekowi uzdolnionemu otwiera praca prawnicza lub zawód wojskowy. Posad dyrektorów i prowincjonalnych radców szkolnych, a więc najwyższych stanowisk, jakie nauczyciel osiągnąć może, jest mało; zaś w stosunku do obowiązków reprezentacyjnych, jakie pociągają za sobą, stanowiska te są źle opłacane¹⁾. Te 6 tysięcy marek pensyi, do jakich nauczyciel zazwyczaj dochodzi, reprezentują w obecnych stosunkach w Niemczech sumę, za którą nie zbyt liczna rodzina przy oględnej gospodarce wprawdzie jako tako wyżyć może, ale już na żadne zbytki nie pozwala. A zawód nauczycielski, jak wszędzie, tak i w Prusach, nie jest wolny od koleców i cierni, zwłaszcza, że młodzież szkolna, szczególnie w miastach większych, przejmuje się coraz bardziej duchem nowoczesnym, nie mającym uznania dla wszelkich powag nad sobą, i staje się coraz trudniejszą do prowadzenia. Stanowisko nauczyciela wymaga wiele taktu, energii i cierpliwości, a brzemień pracy, jakie nakłada, jest bardzo wielkie. W pierwszych dwunastu latach służby nauczyciel obowiązany jest dawać po 24 lekcye tygodniowo, a w następnych dwunastu latach po 22 i dopiero od dwudziestego piątego roku służby po 20 lekcji. Na pozór dwadzieścia do dwudziestu czterech lekcji tygodniowo, to niezbyt wiele, ale w rzeczywistości jest inaczej, gdy się zważy wielką intensywność pracy, a nadto pracę w domu, gdyż udoskonalony, rzekłbym, niemal wyrafinowany sposób nauczania, wymaga dokładnych i długich przygotowań. Jakiego zaś nakładu pracy wymaga poprawienie trzydziestu do czterdziestu wypracowań niemieckich, zwłaszcza w klasach wyższych, to sobie i nienauczyciel łatwo wyobrazić może.

¹⁾ Placa dyrektorów szkolnych w okręgu o ludności niżej 50,000 mieszkańców wynosi od 4800 — 6000, we wszystkich innych od 5100 — 7200, w Berlinie od 6000 — 7200 marek. Oprócz tego otrzymują oni dodatek na mieszkanie w wysokości 800 — 1500 marek lub mieszkanie rządowe.

Karyera tak skromna pod względem materyalnym, a zarazem tak mozolna, nie może naturalnie być nader ponętną dla uczniów, pochodzących z klas średnich społeczeństwa lub od uczuwających w sobie wyższy zasób inteligencji i energii. Z tych względów nauczyciele szkół wyższych coraz wyłącznie rekrutować się poczynają z niższych sfer społeczeństwa, a skutkiem tego wnoszą do swego zawodu, wymagającego pewnej wielostronności i zdolności oryentowania, niejaką naturalną, rzec można, ciasnotę poglądów. Stąd grozi niebezpieczeństwo utraty powagi socyalnej, jakiej stan, powołany do kształcenia młodzieży klas wyższych, bezwarunkowo potrzebuje. Nadto przeciążenie pracą urzędową stawia nauczyciela w temniebezpiecznem położeniu, że z czasem obniżyć się musi jego poziom naukowy. Niewielu bowiem znaleźć się może takich, coby po 6 — 8 godzinach wyteżonej pracy obowiązkowej, mieli jeszcze czas i ochotę, a nawet możliwość, do pracy nad dalszem wykształceniem własnem.

A. CHUDZIŃSKI.

Od redakcyi „PRACY.“

Prosimy czytelników o nadsyłanie nam wszelkich materiałów, informacji i notatek dotyczących spraw administracyjnych, ekonomicznych i społecznych. Na nadesłane nam pytania z zakresu spraw powyższych, postaramy się udzielać stosownych odpowiedzi lub informacji.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca ADAM hr. KRASIŃSKI.
